Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 11 Lipca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 155 (1500)

Amnestja w Alzacji.

W prasie polskiej przeminął bez wrażenia bardzo ciekawy i znamienny wypadek w wewnętrznem życiu Francji. Rząd Poincaré'go wniósł do parlamentu projekt amnestji dla autonomistów alzackich.

Stało się to niezwłocznie po uniewinniającym wyroku sądu III-ej instancji w Besançon nad skazanym zaocznie w r. ub. w Colmarze autonomistą alzackim dr. Roosié. Niedługo potem zapadł drugi wyrok uniewinniający oskarżonego Alzatczyka o zamach na prokuratora Fachota. Wzbudza wprost podziw niezwyle czujna i nieustanna aktywność rządu francuskiego w regulowaniu rozmaitych problemów francuskiej polityki wewnętrznej. Skoro tylko powstaje jakieś zagadnienie, rząd francuski natychmiast zajmuje wobec niego pewne określone stanowisko i na jego podstawie opiera swoje postępowanie. Być może, nieraz się myli, poddaje swoje stanowisko rewizji, ale zawsze na wszystko reaguje. zawsze jest czynny, poszukujący i próbujący trafnych rozstrzygnięć.

Próbę takiej rewizji jego poprzedniego stanowiska w sprawie ruchu autonomistycznego w Alzacji jest ów projekt amnestii. Francuzi sądzą, że kara wymierzona przez sąd w Colmarze przeciwko przywódcom autonomistów alzackich jest dostatecznem stwierdzeniem negatywnego stosunku całej Francji wobec dążeń do złamania uświęconej francuskiej zasady o „*Unité nationale*", i że sam ten kategoryczny wyraz woli Francji skłoni autonomistów alzackich do zaniechania akcji sprzecznej z paryską zasadą.

Proces Colmarski nie przyniósł korzyści rządowi. Przeciwnie, niezmiernie zaostrzył stosunki w Alzacii i zniechęcił ludność do Francji. Autonomistów oskarżono tam o seperatyzm, o zdradę stanu, o spisek przeciwko jedności państwowej.

Tkwi w tem wszystkiem bardzo głębokie, bolesne i trudne do rozwikłania nieporozumienie. Miesięcznik francuski „*Revue des Vivants*" urządził w ciągu r. b. ankietę na temat sprawy alzackiej. Z odpowiedzi na nią ogłoszonych występuje z całą wyrazistością niezmiernie głęboka różnica pomiędzy ujmowaniem istoty zagadnienia przez stronę francuską i alzacką.

W jednym z zeszytów zabiera głos Alzatczyk, toczący w okresie przedwojennym niezmordowaną walkę przeciwko „okupantowi niemieckiemu", ochotnik w czasie wojny po stronie francuskiej, kilkakrotnie ciężko ranny, po wojnie osiadły na swej ziemi rodzinnej. Z nadzwyczajną siłą ekspresji opisuje on swoją boleść, zawód i żal, któ rego po powrocie tam spotkały z powodu marnowania przez politykę francuską w Alzacji owoców odniesionego zwycięstwa. Ze słów tych bije rozpacz człowieka, który swe całe życie poświęcił idei połączenia z powrotem Alzacji z Francją i teraz, po osiągnięciu swego celu, widzi z przerażeniem, że serce ludności alzackiej, które tak lgnęło do Francji, zaczyna się od niej odwracać! Z całą brutalną szczerością wyrzuca zawiedziony żołnierz francuski swemu rządowi jego politykę unifikacyjną, która negując całkowicie odrębność psychiczną, kulturalną i obyczajową ludności alzackiej, pragnie ją coprędzej upodobnić pod każdym względem do przeciętności francuskiej.

Kilkustronnicowy, z wielkim talentem napisany artykuł owego Alzatczyka znacznie głębiej i trafniej ujmuje całe zagadnienie alzackie, niż kilkunastogodzinna mowa Poincaré'go w parlamencie francuskim z przed kilku miesięcy, wyłuszczająca sytuację w Alzacji i stanowisko wobec niej rządu. Pomimo niezwykłej obfitości słów mowa ta nie dała nic, nie wytyczyła żadnych nowych dróg polityce francuskiej w Alzacji. Wyrok francuskiego sądu przysięgłych w Besanqou miał większe znaczenie, niż cała tygodniowa debata alzacka w Izbie deputowanych.

Jedynem ważniejszem ustępstwem —jeżeli użyć tego niezupełnie właściwego słowa—jakie poczynił rząd Poincaré'go jest zaniechanie wprowadzenia do ustroju szkolnego w Alzacji t. zw. praw świeckich, niezmiernie niepopularnych wśród katolickiej i nawykłej do szkoły konfesyjnej ludności alzackiej.

Rząd francuski zdaje się sądzić, że wyrok w Besanqou i amnestja skazanych w Colmarze stają się tym środkiem, który stworzy nowy etap w kwestji alzackiej, że zapoczątkuje pojednanie francusko-alzackie. Można żywić co do tego poważne wątpliwości.

Alzatczycy byli *politycznie* Francuzami, wtedy kiedy znajdowali się w państwie niemieckiem, które chciało ich zunifikować z niemczyzną na swój sposób. Dążyli do Francji, gdyż spodziewali się, że ona nie będzie stosowała się tej samej polityki na sposób francuski. Zawiedli się, lecz w dalszym ciągu są w swej ogromnej większości *politycznie* Francuzami. Żądają tylko, aby uszanowano ich odrębność językową i obyczajową, ich inny stosunek do kościoła katolickiego, aby rządzono niemi za ich zgodą i przy ich udziale. Wszystkie te żądania wylewają się w postulat autonomji, która w pojęciach Francuzów jest takim straszakiem, prowadzącym nieuchronnie do zupełnej separacji.

Wichrzenia niemieckie niewątpliwie komplikują żagadnienie i wykorzystując błędy polityki francuskiej, nadają mu charakter akcji proniemieckiej. W gruncie rzeczy jednak Alzatczycy bynajmniej nie kwapią się do powrotu do przedwojennego stanu rzeczy.

Trwałe rozstrzygnięcie problemu leży całkowicie w rękach Francji. Istotnym wrogiem pojednania alzacko-francuskiego jest centralizm francuski, który, opiewając się na stuletniej tradycji nie może sobie wyobrazić Francji inaczej jak rządzonej przez biurokrację z centrum i jednolitej nietylko politycznie, ale też pod względem kulturalnym, administracyjnym i obyczajowym. Upieranie się przy tak pojętej „*unité nationale*" prowadzić musi w prostym stosunku do zwiększenia się tendencyj odśrodkowych, które już dają się zauważyć w różnych prowincjach francuskich w postaci apolitycznych dotąd ruchów regionalnych.

Autonomiści alzaccy poszli znacznie dalej i, nie mogąc uzyskać załatwienia swoich postulatów bezpośrednio przez rząd, określili się jako *mniejszość narodowa alzacka we Fsancji!* Od tej chwili rozpoczyna się nowy etap kwestji alzackiej we Francji.

Tragicznym błędem wszelkjch państw uprawiających centralistyczny system rządzenia, jest identyfikowanie tendencyj do zróżniczkowania poszczególnych prowincyj stosownie do ich historycznych, kulturalnych lub psychicznych odrębności *w ramach jednego organizmu państwowego*, z dążeniem do całkowitej separacji.

Testis.

Angielski minister wojny na P. W. K.

W drugiej połowie lipca przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowe, liczna wycieczka rady generalnej międzynarodówki włókienniczej, która w dniach 15 i 16 lipca zbiera się na obrady w Warszawie, a następnie zwiedzi również Łódź. W wycieczce m. in. osobistościami bierze również udział obecny minister wojny rządu Mac Donalda p. Tom Shaw.

Urlopy ministrów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym p. min. reform rolnych Staniewicz wyjechał do Wileńszczyzny na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo min. objął podsekretarz stanu p. Radwan.

Z dniem 15 b. m. rozpocznie urlop wypoczynkowy min. oświaty p. Czerwiński. Nieobecnego ministra zastępowsć będzie dyr. departamentu wyznań p. Franciszek Potocki.

Posiedzenie komisji kontroli długów państwowych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj pod przewództwem posła prof. Krzyżanowskiego odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwowych. W skład komisji wchodzą posłowie: Byrka. Malinowski Maksymiljan, Pączek i Trąpczyński, oraz senatorowie Boguszewski i Januszewski.

Na podstawie referatu dyr. depertementu Ministerstwa Skarbu p. Barańskiego i radcy tego Ministerstwa d-ra Kirkora jako delegata Ministerstwa Skarbu, komisja przeprowadziła obszerną dyskusję nad polityką kredytową Ministerstwa Skarbu i zatwierdziła urzędowy wykaz długów państwowych, który zostanie ogłoszony w „Monitorze" polskim do dnia 15 m. b.

Nowe rozporządzenie o prawach publiczności dla szkół prywatnych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z nowym rokiem szkolnym to jest od września b. r. będzie obowiązywało nowe rozporządzenie o prawach publiczności dla prywatnych zakładów naukowych. Rozporządzenie to w szczególności dotyczy nadawania praw szkół państwowych szkołom średnim ogólnokształcącym i seminarjom nauczycielskim prywatnym.

Według nowych przepisów będą istniały 3 kategorje zakładów prywatnych:

Z pełnemi prawnmi szkół państwowych, z niepełnemi i nieposiadające wogóle żadnych praw. Rozporządzenie powiada, że programy naukowe mają odpowiadać programom w zakładach państwowych. Wychowanie musi iść po linji poszanowania dla władz państwowych. Warunek ten jest bardzo ważny, ponieważ zdarzają się wypadki, że niektóre zakłady prywatne tolerują nielojalność wobec państwa i jego zarządu. Według nowego rozporządzenia takie zakłady naukowe będą natychmiast traciły prawa publiczności.

Zlot młodzieży socjalistycznej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj wieczorem z Warszawy pociągiem specjalnym wyjechała do Wiednia delegacja młodzieży socjalistycznej na zlot młodzieży Drugiej Międzynarodówki, która ma się odbyć w Wiedniu.

W skład wycieczki weszły delegakje: Polski, Estonji, Łotwy i Finlandji.

W francuskiej Izbie Deputowanych,

PARYŻ, 10.7 (Pat). Zgodnie z życzeniem, wyrażonem przez Poincarego, Izba Deputowanych postanowiła odbyć w najbliższy czwartek, t. j. jutro dyskusję w sprawie długów międzysojuszniczych.

Komisja finansowa Izby Deputowanych przyjęła wniosek socjalistyczny, upoważniający sprawozdawcę komisji do zapytania rządu, jak zamierza oprzeć przyszłą swą politykę zagraniczną po zniesieniu wojskowej okupacji Nadrenji, z chwilą ratyfikacji planu Younga, na traktatach arbitrażowych, na redukcji wydatków wojskowych wszystkich krajów i na reorganizacji ekonomicznej Europy.

Skazanie czterech inicjatorów zamachu na Woldemarasa.

KOWNO, 10. VII. (Pat). Sąd polowy w Kownie w dniach 4—8 lipca rozpatrywał sprawę 4 inicjatorów zamachu przeciw Woldemarasowi, mianowicie Myszliusa, Pawileziusa, Schatza i Czepenasa.

Wszyscy uznani zostali za winnych tego, że pod firmą organizacji studenckiej „Auszra" należeli w istocie do tajnych organizacyj i przygotowywali się do obalenia zapomocą zbrojnego powstania i aktów terorystycznych istniejącej na Litwie władzy

W tym celu zorganizowali oni komitet powstańczy, rozpowszechniali literaturę pleczkaitisowców i utworzyli kilka grup terorystycznych, jedna z których urządziła 6 maja zamach na Woldemarasa.

Sąd skazał Myszliusa na ciężkie dożywotnie więzienie, Pawileziusa — na 15 lat ciężkiego więzienia, Schatza — na 6 lat ciężkiego więzienia i Czepenasa na 4 lata ciężkiego więzienia.

Oficjalne otwarcie rokowań polsko-niemieckich w sprawie obywatelstwa.

PARYŻ, 10. VII. (Pat). W ambasadzie japońskiej odbyło się w sobotę pod przewodnictwem ambasadora Adatciego, obecnego prezesa Rady Ligi Narodów i referenta do spraw mniejszościowych w Radzie, oficjalne otwarcie rokowań polsko-niemieckich w sprawie obywatelstwa w myśl raportu, przyjętego dnia 15 czerwca r. b. na posiedzeniu Rady Ligi w Madrycie i tyczącego się ugody, zapadłej między rządem polskim a rządem niemieckim co do bezpośrednich rokowań w kwestjach, poruszonych w petycji posłów niemieckich w Polsce. Naumanna i Graebego.

Wobec niemożności utrzymania przewodnictwa przez cały czas trwania rokowań, Adatci, na podstawie przysługujących mu uprawnień, oddał obecnie przewodnictwo efektywne p. Kaeckenbeckowi, prezesowi trybunału rozjemczego na Górnym Śląsku, pod którego przewodnictwem odbywały się w 1924 roku rokowania polsko-niemieckie w sprawie obywatelstwa, zakończone konwencją wiedeńską. Pełnomocnikiem Polski jest p. Kajetan Morawski, podsekretarz stanu i członek komisji mieszanej na Górnym Śląsku. Niemcy reprezentuje p. von Martius, dyrektor departamentu prawnego w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Briand żąda, aby konferencja rządów odbyła się w Szwajcarji.

PARYŻ, 10-VII. (Pat). Odpowiedź Brianda, wręczona ambasadorowi angielskiemu, obstaje nadal przy żądaniu, aby konferencja rządów w sprawie odszkodowań odbyła się w Szwajcarji.

Kanclerz Müller na czele delegacji niemieckiej na konferencję likwidacyjną.

BERLIN, 10-VII. (Pat). „Vossische Ztg." donosi, że na czele delegacji niemieckiej na konferencję likwidacyjną stanie kanclerz Rzeszy Müller.

W stanie zdrowia kanclerza nastąpiło obecnie polepszenie, tak iż będzie on mógł uczestniczyć w pracach konferencji. W skład delegacji niemieckiej na konferencję likwidacyjną wejdą pozatem ministrowie: Stresemann, Curtius i Wirth.

Plan Younga stanowi niepodzielną całość.

Skarga niemiecka.

BERLIN, 10. VII. (Pat). W związku z oświadczeniem kanclerza skarbu w Izbie Gmin, że Anglja nie jest obowiązana do bezwarunkowego przyjęcia planu Younga, niemiecki komunikat półoficjalny zwraca uwagę na raport ekspertów finansowych, podkreślających, że plan Younga stanowi jedną niepodzielną całość i że w tej formie tylko przyjęty został przez delegacje poszczególnych krajów.

Komunikat wyraża przypuszczenie, że zastrzeżenia ze strony Anglji nie ograniczają się wyłącznie do sprawy klucza podziałowego płac odszkodowawczych.

Nadzieje niemieckie.

BERLIN, 10. VII. (Pat). „Vossische Ztg." w depeszy z Paryża oświadcza, że ze względu na korzystne, jak się zdaje, przyjęcie memorjału ambasadora von Hoescha na Quay d'Orsay liczyć się należy z tem, że konferencja przygotowawcza będzie się mogła odbyć 15 lipca w Berlinie.

Hiszpańsko-francuski pakt przyjaźni.

PARYŻ, 10. 7. (Pat). Briand i ambasador Hiszpanji w Paryżu Quinones de Leon podpisali traktat przyjaźni i rozjemczy pomiędzy Hiszpanją a Francją.

Pangalos na wolności.

WIEDEŃ, 10. 7. (Pat). Według doniesień dzienników z Aten, gen. Pangalos został wypuszczony na wolność za kaucją.

Rewolucja w Persii.

WIEDEŃ, 10. 7. (Pat). United Pres dowiaduje się z Teheranu, że przeciwko zamierzonym przez rząd reformom wybuchła w Persji rewolucja.

Policja aresztowała jednego z ministrów, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy, pod zarzutem uczestniczenia w spisku przeciwko rządowi. Są dowody na to, że spiskowcy mieli zwolenników wśród całego szeregu urzędników państwowych.

Lot samolotu „Pathfiinder".

BORDEAUX, 10.VII (Pat.) Odebrano tu radjodepeszę z Santander, donoszącą, że samolot „Pathfinder" zamierza wylądować niezwłocznie.

SANTANDER, 10.VII (Pat). Po okrążeniu miasta Comillas samolot „Pathfinder„ wylądował prawidłowo na aerodromie w Albericia.

Przyczyną lądowania był brak benzyny. Start do Rzymu odłożony został do godziny 9-ej. Royal Aeroclub wydał obiad na cześć lotników transalantyckich, w czasie którego wzniesiono szereg toastów. Lotnicy opuścili lokal klubu dopiero o godzinie 2 w nocy. Zebrane na ulicy tłumy owacyjnie witały lotników.

Zamach bombowy.

BERLIN, 10. VII. (Pat). Na dom prywatny Landrata w Szlezwigu Holsztyńskim dokonali nieznani sprawcy nocy ubiegłej zamachu bombowego. Około godz. 3.30 wybuchła maszyna piekielna, niszcząc zupełnie jedną ze ścian budynku i wyrządzając pozatem liczne szkody w urządzeniu. Ofiar w ludziach nie było. Jest to już siódmy z rzędu zamach bombowy od listopada r. ub. Prasa berlińska wskazuje na hittlerowców, jako na podżegaczy.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZJAZD NIEMCÓW LITEWSKICH.

W ubiegłą sobotę odbył się w Kownie doroczny zjazd delegatów „Niemieckiego Związku Kulturalnego" **(Deutsche Kulturverband)** w Litwie.

Sprawozdanie prezesa zarządu związku, b. posła na Sejm. Kindera oraz sprawozdania poszczególnych delegatów malują położenie mniejszości niemieckiej w Litwie w bardzo ciemnych barwach. Narzekania dotyczą braku niemieckich sił nauczycielskich, odmowy Min. oświaty na utworzenie niemieckiego seminarjum nauczycielskiego, zaaresztowania przez władze litewskie w powiecie Szaki delegowanego tam przez związek męża zaufania i całego szeregu podobnych faktów.

Sprawozdanie prezesa Związku wyraża w końcu wątpliwość co do możliwości utrzymania szkół i innych kulturalno-oświatowych instytucyj niemieckich, oraz konstatuje, że polityka rządu obecnego, zmierzająca do wynarodowienia mniejszości niemieckiej, przybiera coraz bardziej ostre formy.

Skoro tylko statystyka szkolna zostanie przez Min. oświaty opublikowana, zamierza zarząd związku w porozumieniu z innemi organizacjami niemieckiemi wystąpić do rządu z memorjałem w tych sprawach. Gdyby ten krok nie odniósł pożądanego skutku, zarząd będzie się widział zmuszonym pójść ze swemi skargami dalej (to znaczy do Ligi Narodów).

Wielkie poruszenie wśród uczestników zjazdu wywołała sprawa licznych wypadków zmiany przez władze brzmienia nazwisk niemieckich na litewskie, wskutek czego w pasportach obywateli litewskich narodowości niemieckich figurują obecnie ich nazwiska przeinaczone na sposób właściwy językowi litewskiemu.

(Praktyka władz litewskich co do zmiany nazwisk datuje już od wielu lat. Ludność polska w Litwie uległa temu przymusowi od samego początku państwowości litewskiej i n o l e n s v o l e n s musiała się z tem pogodzić. Wyrzekania niemieckie dowodzą, że dopiero teraz praktyka ta dotknęła również Niemców litewskich. **(Przyp. Red.)**

SPRAWA PR. OLSZEWSKIEGO W POCZĄTKU WRZEŚNIA.

Prokurator sądu okręgowego kończy już sporządzenie aktu oskarżenia w sprawie prałata Olszewskiego. Akt oskarżenia zostanie doręczony Olszewskiemu 18 bm. Artykuł, na mocy którego oskarżony zostaje pociągnięty do odpowiedzialności, przewiduje jako sankcję karną 6 lat robót ciężkich.

Na rozprawę sądową zostanie wezwanych około 50 świadków i znawców. Sprawę rozważy kowieński sąd okręgowy w początku września. Będzie się ona toczyła przy drzwiach zamkniętych. Wielokrotnie ponawiane przez Olszewskiego prośby o zwolnienie z więzienia zostały odrzucone.

SKARGA APELACYJNA W SPRAWIE LANDSBERGA.

Podprokurator sądu okręgowego Pawłowicz narazie nie złożył jeszcze Trybunałowi skargi apelacyjnej w sprawie wyroku na Landsberga. Założy on apelację od wyroku dopiero po opublikowaniu przez sąd motywów orzeczenia. Wyrok umotywowany, jak wiadomo, zostanie opublikowany w połowie bież. mies.

SKARGA APELACYJNA KOMUNISTÓW.

B. sekretarz litewskiej partji komunistycznej Grosman i inni komuniści, którzy wyrokiem kowieńskiego sądu okręgowego zostali niedawno skazani za działalność wywrotową na różne terminy ciężkich robót, złożyli skargę apelacyjną w Trybunale Najwyższym. Sprawa będzie rozważana w końcu września.

WIELKA BURZA.

Zewsząd donoszą o wielkich szkodach, jakie wyrządziła burza w nocy pomiędzy godz. 2—4 z dn. 4 na 5 b. m. W miasteczku Kiejdanach piorun zapalił 5 domów mieszkalnych. Wszystkie je jednak, oprócz jednego, który spłonął doszczętnie, udało się uratować. Następnie piorun uderzył w kilkanaście aparatów telefonicznych, skutkiem czego prawie cała sieć telefoniczna została uszkodzona. Szczególnie ucierpiało radjo, niektóre anteny całkowicie zostały potrzaskane. Nadzwyczaj ciekawym jest jeden wypadek: piorun uderzył w antenę i po drutach zsunął się do studni, która zawierała około 2—3 mtr. kwadr. wody. Po uderzeniu zauważono, że woda ze studni niewiadomo gdzie zginęła. Ogółem w okolicach Kiejdan w związku z burzą zarejestrowano kilkanaście pożarów.

ZMIANY W BANKU LITEWSKIM.

Byli dyrektorowie Banku Litewskiego p. J. Kaupas i p. Grajauskas, wobec tego, iż nie zostali ponownie obrani na ostatniem zgromadzeniu akcjonarjuszów, zostali wyznaczeni na stanowiska dyrektorów oddziałów tegoż banku, mianowicie p. Kaupas — oddziału kowieńskiego, p. Grajauskas zaś — oddziału wyłkowyszkowskiego.

W UNIWERSYTECIE.

W roku akademickim 1928-29 ukończyło wydział matematyczno-przyrodniczy 25 studentów, w tem oddział matematyczno-fizyczny 9, chemiczny 4 i biologiczny 12.

UKARANIE REDAKTORA „ŻEJMATISA"

Z rozporządzenia komendanta Telsz redaktor pisma „Żejmatis" został ukarany grzywną w wysokości 500 lit. z zamianą na więzienie 2 miesięczne za opublikowanie wiadomości, pogwałcających porządek społeczny.

Kronika telegraficzna.

— **Uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej** na Śląsku Cieszyńskim między stacjami Polana—Wisła odbyło się w dniu wczorajszym.

— **W najbliższym czasie** przybywa do Warszawy z Paryża profesor Sorbony Jean Lacby.

— **Parlamentarna komisja śledcza w Grecji** wyraziła swą zgodę na zwolnienie za kaucją gen. Pangalosa.

— **W Bukareszcie zaprzeczają** kategorycznie pogłoskom o dymisji gabinetu Maniu.

— **Amanullah** wraz z rodziną odjechał z Marsylji do Rzymu.

Hitlerowcy przy pracy.

(List z Berlina)

13-go sierpnia otwiera się w Norynberdze zjazd partyjny narodowych socjalistów (hitlerowcy). Zjazdowi temu będą towarzyszyły walki na pięści i dżyu-dżyteu (walka japońska). To niezwykłe odtwarcie zjazdu świadczy o metodach walki hitlerowców, u których pięść uważana jest za argument najbardziej przekonywujacy. W zjeździe ma uczestniczyć 25000 osób ze wszystkich krańców Niemiec. Któż to tacy narodowi-socjaliści? Na czem polega ich program?

Hitlerowcy czerpią swe siły z usiłowania zjednania 2-ch najwięcej popularnych haseł naszych czasów: nacjonalizmu i socjalizmu. Pragną oni zjednoczyć wszystkich rozczarowanych w nacjonaliźmie i socjaliźmie. Kapitalistycznemu nacjonalizmowi chcą oni przeciwstawić nacjonalizm pracujących mas, „żydowskiemu socjalizmowi" socjal-demokratów i komunistów „prawdziwy-niemiecki socjalizm", Taka jest ich teorja. Ich praktyka natomiast sprowadza się do prześladowania żydów. W tych dniach w niemieckim Reichstagu wódz frakcji narodowych socjalistów hr. Rewentlow przy homerycznym śmiechu lewicy i prawicy wniósł następujące propozycje: 1) zmusić żydów do noszenia na mieście, na wzór średniowiecza, ubioru, wyróżniającego ich już zdaleka od innych ludzi, 2) zabronić żydom nazywać się „pan" a zwracać się do nich w sposób zwykły „żyd taki" napr. „żyd-minister Hilferding"... Na taką propozycję, która się spóźniła o 2—3 stulecia, poważnie zareagował jedynie poseł demokratyczny dr. Kueltz. „Zbyt wielki zaszczyt zpotkałby hr. Rewentlowa, gdyby ktoś raczył z nim polemizować. Odpowiem mu tylko słowami cesarza Fryderyka III-iego. Antysymityzm - największa hańba naszego stulecia?".

Już nie po raz pierwszy występuje frakcja hitlerowców z takiemi bezsensownomi propozycjami, które nie mają, rzecz jasna, żadnych widoków na przyjęcia. Onegdaj wnieśli oni nie mniej genjalną propozycję: „Majątki wszystkich żydów, przybyłych do Niemiec po 10 sierpnia 1914 r. należy konfiskować na rzecz skarbu". Wszelkie tego rodzaju propozycje hitlerowców są jedynie grubą demagogią, obliczoną na niskie instynkty mas. Bardzo znaczącym jest jednak fakt, że taki ruch, żyjący jedynie grubą demagogją i kultem nienawiści, może mieć powodzenie, może liczyć nawet kilka dziesiątków posłów w Reichstagu. Wielu upatrywało w tem wpływ wojny: zdziczenie obyczajów, zepsucie. Ale już 10 lat upłynęło od czasu zawarcia pokoju, a jednak ruch ten bynajmniej nie maleje. Hitlerowcy zjednali sobie niedawno większość w magistracie m. Koburga, zwyciężyli przy wyborach w Meklenburgu. Prawda, że Meklenburg—to jeden z najbardziej cichych zakątków Niemiec z bardzo rozwiniętą ludnością.

Są tacy, którzy uważają antysemityzm za narodową właściwość Polaków. Ośmielam się twierdzić, że gdyby zapoznali się z literaturą i działalnością hitlerowców, zmieniliby swoje zdanie. Odróżniamy antysemityzm i antysemityzm. Antysemityzm hitlerowców nie jest wogóle ruchem politycznym są to zwykłe obelgi uliczne i rozrywka nożowników. Cóż mówić o politykach, którzy zasłaniając się nietykalnością poselską, pozwalają sobie obrażać kobiety i nieboszczyków. — Na jednem zebraniu hitlerowców w Berlinie jakiś poseł tak podle i ohydnie wyraził się o kobietach żydowskich, że obecny przy tem pastor ewangelicki śmiało zaprotestował. Ugodzono go tak porządnie kuflem w głowę, że trzeba było ulokować go w szpitalu. Ten nieznaczny epizod tem bardziej charakterystycznie oświetla metody walki hitlerowców, że sam mówca poseł dr. Goebelc — przywódca hitlerowców w Berlinie, emisarjusz „samego" Hitler'a — pobudził swych zwolenników do tak „miłego" obejścia się z pastorem. Czy ma coś wspólnego z polityką powiedzenie posła hitlerowskiego Sztrydrera na jednym z meetingów w Berlinie, że: „pod względem fizjologicznym ostatnia flądra chrześcijańska jest lepsza od najlepszej kobiety żydowskiej"?.

Samo jednak powiedzenie posła-hitlerowca jest charakterystyczne dla określenia poziomu moralnego tego ruchu. Specjalność hitlerowców polega na tem, by napadać na przechodniów Żydów i walić nielitościwie. Ofiarą takiego pobicia jest nawet znany berliński filozof Idelson, który wkrótce potem zmarł. W Berlinie policja okiełznała tych „bohaterów ulicy" i zmuszeni byli oni do zaprzestania swej działalności. Na prowincji jednak nadal grasują, a napady ich na czarnowłosych obywateli doprowadziły nawet do konfliktów międzynarodowych, bowiem w Królewcu poturbowali konsula sowieckiego, a w Bremenie konsula brazylijskiego, nie mającego nic wspólnego z żydowstwem. W tych dwóch wypadkach władze niemieckie zmuszone były przeprosić odpowiednie rządy.

Najbardziej haniebną stronicą w działalności hitlerowców jest splugawienie cmentarzy żydowskich i synagog. Wystarczy wskazać na to, że za ostatnie 5 lat zniszczono i splugawiono w Niemczech 71 cmentarzy żydowskich. Pomniki zostały zrujnowane, groby wydeptane i splugawione ekskrementami. Znakomity poeta niemiecki Valter von Mels, przewodniczący niemieckiej akademji poetów opublikował w tej sprawie odezwę, p. t. „Przeciw szaleństwom!", w której zwraca się do wszystkich uczciwych ludzi bez różnicy partyj, by wystąpili słowem i czynem do walki z tem plugawieniem kultury niemieckiej."

Cały szereg organizacyj politycznych i społecznych zareagował na ten odzew i na zebraniach swoich, potępił haniebną działalność hitlerowców, owych winowajców wandalizmu i szaleństwa. Związek obywateli niemieckich wyznania mojżeszowego zebrał obszerny materjał o splugawieniu cmentarzy i synagog. Materjal ten z fotografjami splugawionych cmentarzy opublikowan niedawno. Jest to jaskrawy obraz działalności hitlerowców, który może być wymownym komentarzem do ich zjazdu partyjnego.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Kto wygrał?

POZNAŃ, 10.7 (Pat). Główne wygrane loterji fantowej P. W. K., której ciągnienie odbyło się w dniu 9 lipca r. b. padły jak następuje: 75 tys. zł. padło na Nr 76.508. Druga wygrana wartości 20 tys.zł. padła na Nr. 108.187, 5 tys. zł. — na Nr. 99.452, 2 tys. zł.—na Nr 167.804, po 1 tys. zł. na Nr.Nr. 202.978 i 175.631. Wygrane po 500 zł. padły na Nr.Nr. 5.221, 242.052, 103.024 i 162.286.

Wybitny finansista o zbiorach tegorocznych.

W ostatnim czasie w związku ze zbliżającemi się żniwami najaktualniejszem zarówno świat polityczny jak i gospodarczy, w kraju jest kwestja wyników zbiorów tegorocznych, od których w dużym stopniu uzależniona jest konjuktura gospodarcza i finansowa Polski w nadchodzącym sezonie zimy. Wybitny i doświadczony finansista w Warszawie dyr. jednego z banków p. Michał Szereszowski udzielił dość interesującego w tej sprawie wywiadu. Oświadcza on, iż od dni 10 daje się zaobserwować pewne rozprzężenie konjuktury na rynku finansowym co w pierwszym rzędzie należy przypisać nadziejom na dobre żniwa nastrojowi pełnemu otuchy. Rozprzężenie sytuacji charakteryzuje się znacznem zmniejszeniem protestowanych weksli, oraz zmniejszenie krótkoterminowych kredytów zagranicznych, które coraz liczniej wpływają do Polski".

Uzyskana krótkoterminowa pożyczka zagraniczna jest dowodem, że zagranica ma do Polski zaufanie, oraz niewątpliwie pierwszorzędną rolę odegrało zapewnienie rządowe, że nic nie zagraża równowadze budżetowej.

Ciasnotę tegoroczną na naszem rynku pieniężnym p. Szereszewski charakteryzuje następująco: Jest to zjawisko znane szczególnie w krajach rolniczych. Wartość urodzajów w Polsce w roku obecnym obliczam mniej więcej na 7 miljardów zł. Żeby je zebrać z pola trzeba najpierw dużo wyłożyć pieniędzy. Część rolnik wkłada jesienią, jednak największe wkładów czyni na wiosnę, kiedy z gotówką mu jest dość krucho. Szuka i zbiera dla swoich celów każdą ilość, na rynku pieniężnym musi zatem nastąpić posucha, co zwykle odbija się ujemnie w innych dziedzinach życia gospodarczego.

Tego rodzaju zjawiska dość często zachodzi w Rosji. Z nastaniem żniw. — kończy p. Szereszewski, — sytuacja poprawi się w znacznym stopniu.

Kongres międzynarodowej izby handlowej.

AMSTERDAM. 10. 7. (Pat). W drugim dniu kongresu międzynarodowej izby handlowej odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem byłego ministra Clementela, z udziałem najwybitniejszych reprezentantów międzynarodowego świata ekonomicznego. Posiedzenie było poświęcone sprawie przeszkód w handlu.

W toku dyskusji prezes delegacji polskiej p. Herse zażądał w sposób stanowczy i rzeczowy zmiany rezolucji w sprawie interwencji u rządów sfer prywatno-gospodarczych, dotyczącej przyspieszenia ratyfikacji konwencji genewskiej co do usunięcia przeszkód w handlu. Rezolucja została uchwalona z modyfikacjami, proponowanemi przez delegacje polską.

Pozatem komisja, w myśl postulatów polskich, wypowiedziała się przeciwko ukrytemu protekcjonizmowi, stosowanemu w drodze nadużywania przepisów sanitarnych, a zwłaszcza weterynaryjnych.

Liczny napływ Niemców na P. W. K.

Powszechna Wystawa Krajowa przez swą wielką wartość istotną zdołała przełamać wrogo nastawione do niej społeczeństwo niemieckie, gdyż, jak się dowiadujemy, ostatniemi czasy na Wystawę do Poznania przyjeżdża wiele osób z Niemiec. O frekwencji tej świadczy fakt, że konsulaty polskie w Niemczech wydają dziennie przeciętnie 500 wiz paszportowych do Polski.

Unifikacja organizacyj rolniczych.

Pierwsze uroczyste posiedzenie Rady zunifikowanych organizacyj rolniczych.

WARSZAWA, 10-VII. (Pat). Dnia 10 bm. o godz. 12 w południe odbyło się na Zamku pierwsze uroczyste posiedzenie Rady zunifikowanych organizacyj rolniczych: Centralnego Towarzystwa Rolniczego i Centralnego Związku Kółek Rolniczych, które po zunifikowaniu przyjęły nazwę Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Posiedzenie zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Obecni również byli ministrowie: Niezabytowski i reform rolnych Staniewicz. W posiedzeniu wzięli udział prezesi C. T. R. Kazimierz Fudakowski, Radowski i Maj, prezesi C. Z. K. R.: p. Wilkoński, pos. Przedpełski i Fijałkowski oraz przedstawiciele organizacyj dzielnicowych: Małopolskiego, Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystw Rolniczych.

Posiedzenie zagail prez. Fudakowski, witając Pana Prezydenta, przedstawiając porządek dzienny odrad i odczytując deklarację zunifikowanych towarzystw rolniczych. Następnie p. prez. Wilkoński przedstawił postulaty w zakresie aktualnych potrzeb rolnictwa. Dalej przemawiali pp. Przedpełski i Radomski, ten ostatni w imieniu Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. W końcu obrad głos zabrał Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Po przemówieniu Pana Prezydenta prez. Fudakowski, zamykając posiedzenie, wzniół okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Obecni okrzyk ten powtórzyli trzykrotnie. Posiedzenie odbyło się w nastroju uroczystym i miało charakter niezwykle podniosły.

Wieczorem odbył się na Zamku raut na cześć rolników, podczas którego p. min. rolnictwa Niezabytowski dokonał w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej dekoracji krzyżem zasługi przeszło 100 zasłużonych rolników.

Rada po przeprowadzeniu obszernej dyskusji przyjęła następujące rezolucj, wnioski i chwały.

Rezolucja w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Związki organizacyj rolniczych zwracają uwagę czynników, kierujących naszą polityką gospodarczą, że zastosowane ostatnio w Niemczech znaczne podniesienie stawek celnych na cały szereg produktów rolnych zamierzone w przyszłości podniesienie tych stawek w stosunku do inych jeszcze wytworów produkcji zwierzęcej i roślinnej utrudni w wysokim stopniu eksport naszych produktów rolnych na rynek niemiecki. Dokonane w ten sposób zmiany w systemie polityki celnej Niemiec w okresie toczących się rokowań o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Polską, a Niemcami zmienią w wysokim stopniu dotychczasowy stan rzeczy i podstawy, na których się pertraktacje rozwijały. Znaczenie i wartość rynku niemieckiego, jako rynku zbytu dla naszych produktów rolniczych uległy zmniejszeniu i fakt ten musi być należycie uwzględniony w dalszych rokowaniach o traktat handlowy.

Związki organizacyj rolniczych wyrażają nadzieję, że rząd nasz, stojąc na gruncie obrony interesów produkcji rolniczej, zastosuje jak najdalej idące środki represyjne w razie, gdyby nowe przepisy celne w Niemczech zawierały postanowienia, dotykające specjalnie eksport polski i upośledzające go w stosunku do importu, pochodzącego z innych krajów.

Wniosek w sprawie kredytów meljoracyjnych.

Dzięki względnie dogodnym kredytom meljoracyjnym oraz wydatnej działalności organizacyj rolniczych w ciągu kilku lat ostatnich drenowanie gruntów, zwłaszcza drobnej własności, przybrało stosunkowo znaczne rozmiary. Jest to może największa zdobycz w pracy nad rozwojem rolnictwa polskiego, warunkująca wydatne podniesienie wytwórczości rolniczej. Niestety, meljoracje gruntów, będące w pełnym toku, zostały zahamowane wskutek wstrzymania kredytów meljoracyjnych. Grozi to daleko idącemi konsekwencjami. Zostanie stracony sezon bieżący dla tego rodzaju robót, pociągając poważne straty bezpośrednie, wpłynie na wzrost bezrobocia i co najgorsza w ogromnej mierze zahamuje akcję meljoracyjną na przyszłość, wywołując niedowierzenie mas rolniczych w pewność pomocy kredytowej na meljorację rolną. W tych warunkach praca organizacyj rolniczych nad rozwojem meljoracji może się okazać mało skuteczną. Wobec powyższego Rada C. T. O. i K. R. wnosi o bezwzględne przywrócenie kredytów meljoracyjnych, odpowiadających istotnym potrzebom i jak narychlejsze wypłacenie zainteresowanym przyznanych pożyczek.

Wniosek w sprawie ceł wywozowych od pasz treściwych

Wobec pojawienia się w prasie zapowiedzi zniesienia cła wywozowego odotrąb na okres miesięcy letnich Rada Główna C. T. O. i K. R., wychodząc z założenia, że jedną z głównych podstaw rozwoju krajowej produkcji zwierzęcej, stanowią pasze treściwe, wypowiada opinję, iż wywóz tych pasz jest niedopuszczalny i dlatego dostatecznie wysokie cła od otrąb powinny bezwzględnie obowiązywać rok cały z wykluczeniem bezcłowych kontyngentów, czy to też sporadycznych zwolnień od cła.

Uchwały Rady Głównej C. T. O. i K. R.

W doniosłym dla rolnictwa momencie zjednoczenia Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Centralnego Związku Osadników, Zjednoczenia Związków Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich: Polskiego Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych, Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej, Związku Kółek Rolniczych Ziemi Nowogródzkiej, Związku Kółek Roln. Województwa Wołyńskiego w jedną organizację pod nazwą Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, Rada Główna nowej instytucji stwierdza uroczyście, iż zgodnie z zasadami, zawartemi w deklaracjach prezesów Związku Polskich Organizacyj Rolniczych i Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych z sierpnia 1928 roku wyrażonem w paragr. 1 statutu, wyłącznem zadaniem zjednoczonego Towarzystwa będzie praca nad wszechstronnym rozwojem rolnictwa w Polsce, nad wzmożeniem jego wytwórczości, nad podniesieniem stanu rolniczego i nad zapewnieniem każdemu rolnikowi zrzeszonemu w instytucji, bez względu na jego stan posiadania, takich warunków pracy na roli, które pozwoliłyby podnieść wartość produkcji każdej uprawianej morgi ziemi w Polsce i każdego warsztatu rolnego i któreby zapewniły każdemu ich właścicielowi trwałą opłacalność produkcji.

O możności podniesienia produkcji warsztatu rolnego decyduje posiadany przez rolnika zasób wiedzy fachowej, możność uzyskania taniego kapitału obrotowego i inwestycyjnego, możność zbytu produkcji po cenach zyskownych i ustalonych, sprawna organizacja przerobu i zbytu, ustawodawstwo celne, które zapewniało rynkowi wewnętrznemu stałą opłacalność, a eksportowi swobodę rozwoju, wreszcie ustawodawstwo skarbowe i socjalne, które, mając na względzie wzrost produkcji rolniczej i opłacalność winno stosować ciężary do zdolności płatniczej rolnika i do stanu dochodowości jego warsztatów. A ponieważ wszystkie gałęzie wytwórczości rolniczej są w organicznym i solidarnym związku ze sobą, dlatego zarówno wytwórczość roślinna, jak i zwierzęca winny stanowić przedmiot jednakowych wysiłków i zabiegów w pracach instytucji

Od stopnia realizacji wymienionych warunków zależy nietylko pomyślność rolnictwa, ale i możność wykonania wielkiego programu gospodarczego Polski. Rozwój bowiem rolnictwa, wybiegając w swej doniosłości poza zakres interesów jednej grupy mieszkańców, stwarza zasobność kraju, daje podstawę do rozwoju innych dziedzin wytwórczości, a przyczyniając się do trwałej stabilizacji stosunków gospodarczych, pozwala tem samem państwu z wiarą we własne środki i siły nie lękać się chwili kryzysów i wielkich potrzeb państwowych.

* * *

Z powodu spóźnionej pory i braku miejsca, przemówienia, wygłoszone na pierwszem uroczystem posiedzeniu Rady zunifikowanych organizacyj rolniczych, zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Z pobytu dr. Sahma w Moskwie.

MOSKWA, 10.7. (Pat). Wczoraj prezydent senatu gdańskiego Sahm w towarzystwie senatorów Jevelowsky'ego Kamnitzera i Burgmeistra zwiedził Kreml, poczem złożył wizytę Mikojanowi, z którym odbył dłuższą naradę. W ciągu dnia goście złożyli wizytę sowietowi moskiewskiemu. W siedzibie sowietu przyjął gości gdańskich wiceprzewodniczący sowietu Chloplianhin, któremu, Sahm wyraził wdzięczność za gorące przyjęcie, zgotowane delegacji gdańskiej.

Zjazd delegatów ludności polskiej w Mińsku i Kijowie.

Prawda 3.VII. podaje na podstawie doniesień własnych korespondentów obszerne sprawozdania o przebiegu zjazdu ludności polskiej w Mińsku i Kijowie. W Mińsku nastąpiło otwarcie zjazdu w dniu 2 lipca o godz. 7-ej wieczorem w klubie im. Róży Luksemburg. Na zjazd przybyło 114 delegatów, reprezentujących 61 okręgów Białorusi. Zjazd otworzył prezes białoruskiego komitetu, Czerwonko. Prezydjum składa się z 9 członków rzeczywistych i 9 honorowych w osobach Stalina, Kalinina, Rykowa, Woroszyłowa, Czerniakowa i t. d. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do C. I. K. i rządu Z. S.. R. R. oraz do centralnego komitetu partji komunistycznej. Pierwszy przemówił przedstawiciel pastuchów okregu kojdanowskiego, niejaki Robek, który mówił o zdobyczach sowieckiego ustroju. Następnie jeden z nauczycieli zapewnił, że inteligencja polska razem z robotnikami stanie w obronie Sowietów; wreszcie w imieniu białoruskiej akademji wystąpił Witkowski, który mówił o rezultatach, osiągniętych przez Polaków w dziedzinie kulturalnej.

Joachim Wołoszynowski.

Eurazjanizm.

(Odczyt, wygłoszony w klubie „Prometeusz" w Warszawie).

„Słowa myślom kłamią". Ten trafny zwrot poetycki wydaje mi się najodpowiedniejszem zapoczątkowaniem przemówienia, na temat który sobie dzisiaj obrałem.

Daru mowy ludzie używają dwojako: do wyrażenia myśli i do ukrywania myśli. Kwalikację tego dwojakiego używania daru mowy znajdujemy w Chrystusowem kazaniu na górze: „Niechaj mowa wasza będzie: „tak — tak, nie — nie; co ponadto jest, to od złego jest".

Cała teorja „eurazyjska", cała ideologja t. zw. „eurazjan" i ich mgliste programy przedstawiają się mojemu umysłowi jako olbrzymi splot wykrętnie ułożonych frazesów, wychodzących wyraźnie poza ramy szczerego i uczciwego ujawnienia myśli, jako typowy przykład tego „co ponadto jest i... od złego jest".

Kiedy gen. Kuropatkin, żegnany uroczyście w Petersburgu, na wojnę, co się stać miała początkiem rozkładu i upadku hypnotyzującej cały świat potęgi kolosa rosyjskiego, kiedy prasa rosyjska na całym obszarze państwa usiłowała uzasadnić słuszność tej wojny i obudzić dla niej entuzjazm w opinji społecznej — ukazał się wówczas humorystyczny utwór, rozpowszechniany oczywiście nielegalnie, a stanowiący b. udatne naśladownictwo Iłowajskiego — nowy rozdział jego historji o „Żółtorosji", jako kraju „odwiecznie rosyjskim", którego odzyskanie i przyłączenie do „Macierzy Rosyjskiej" jest właśnie celem wojny.

Cel ten nie mógł oczywiście entuzjazmować zbytnio armji rosyjskiej, mimo liczne, układane dla podniecenia zmęczonych, wędrujących na daleki wschód rot i oddziałów, niefrasobliwe piosenki żołnierskie o „japońskich makakach". Jeszcze mniej entuzjazmował się do tej dalekiej wojny zmobilizowany rezerwista, oderwany od rodziny, od domu i pracy dla zdobywania „Żółtorosji".

Wieś wytłomaczyła sobie istotną przyczynę wojny bardzo prymitywnie i obrazowo, ale też i b. trafnie: car rosyjski posłał rąbać cudzy las, a car japoński nie pozwolił — stąd wojna.

Oczywiście, takie ujęcie racji wojny, zresztą dosyć prawdziwe, nie mogło obudzić do niej ani przekonania, ani zapału. Jakąż ironją brzmiały w uszach rezerwisty słowa, wyryte na jego krzyżu: „za caria, wieru i otieczestwo". Fałsz tych haseł był aż nadto wyraźny. To też niepowodzenie w tej wyprawie „po cudzy las" wywołało wstrząs myślowy w miljonach umysłów poddanych cara rosyjskiego, wstrząs pierwszy, jako zjawisko powszechne, za którym przyszły dalsze i ostatecznie skruszyły gliniane podstawy rosyjskiego kolosa.

Przenikliwym prorokiem okazał się też karykaturzysta rosyjski — autor rysunku z czasów tejże wojny japońskiej, wyobrażającego Piotra W., ostrzegającego Mikołaja przed „wyrąbywaniem okna" na wschód: „Daj spokój Kola. Będzie przeciąg. Zaziębisz się".

Jakkolwiek bowiem przyczyn upadku cesarstwa rosyjskiego i dalszych losów jego obszarów należy szukać w dziejach jego rozwoju i rozrostu, to jednak pierwszym widocznym zwiastunem upadku była—stłumiona na razie — rewolucja rosyjska po wojnie japońskiej, w czasie której uwypukliły się bardzo wyraźnie dążności separatystyczne poszczególnych części olbrzymiego imperjum, przyłączonych mechanicznie do rosyjskiego ośrodka państwowego.

Właśnie — mechanicznie. W ten bowiem sposób, przy pomocy podbojów, urastało i urosło do potwornych rozmiarów cesarstwo rosyjskie, którego zachłanność, którego niepohamowana żądza coraz to nowych obszarów wywarła wpływ przemożny na ludność całego państwa.

W miaarę rozszerzania się granic państwa, potęgowała się w narodzie rosyjskim pycha i buta władcza. Rosjanin zżywał się z poczuciem, że jest panem nieograniczonym nad olbrzymim obszarem całego imperjum, że jest panem, u siebie w domu, zarówno na Krymie, i Kaukazie, jak na Syberji zarówno nad brzegami Wisły i Dniepru, jak nad Bałtykiem. Wszędzie obowiązuje jego mowa rosyjska, wszędzie ma poparcie i opiekę carskiego urzędnika i carskiej armji. Stąd pogarda dla wszystkiego, co nie jest rosyjskie, bo co nie rosyjskie, to jest słabe, zmuszone do uległości potędze rosyjskiej.

Takie psychiczne poczucie prymatu rosyjskości nad nierosyjskim elementem na całym obszarze państwa, utrwalając się z czasem, wywierało wpływ demoralizujący na charakter narodu rosyjskiego, wyrabiając w nim butę i niefrasobliwą bezmyślność.

Ale poczucie prymatu i przewagi rosyjskości na całym obszarze państwa wpływało demoralizująco nietylko na samą armję urzędniczą. Odbiło się ono ujemnie na psychice całej inteligencji rosyjskiej, z małymi wyjątkami umysłów głębszych, potwierdzającymi regółę. Z regóły zaś rosjanin czuł się na całym różnonarodowym i różnoplemiennym obszarze państwa osobą pierwszą, uprzywilejowaną, czuł się reprezentantem panującego narodu, mogącym sobie pozwolić na dumną pogardę wobec ujarzmionych narodów i plemion, wobec wszelkich przejawów ich odrębności, które są skazane zgóry na zagładę, na zlanie się z wszechrosyjskiem, olbrzymiem morzem.

A lud wiejski, ta najliczniejsza procentowo część ludności całego imperjum? Lud ten uległ demoralizującemu przykładowi rozrostu państwa, przyswoił sobie jego pożądliwość coraz to nowych obszarów, podniecaną nadto stałem drobieniem się działek ziemi, przy ogólnej ciemności,, coraz to skąpiej żywiących swoich gospodarzy. To też powiększenie — nie ulepszenie — posiadanych działek ziemi stało się przedmiotem pożądań, marzeń i dążeń całej ludności wiejskiej. Za przykładem państwa, dążącego stale do rozszerzenia granic przez zabory sąsiednich obszarów, z zaniedbaniem uporządkowania już posiadanych, kierował chłop swoje oczy i myśli ku nęcącym obszarom dworskim, rozumując, że żadne wysiłki pracy nie zwiększą plonu tak rychło i skutecznie, jak pozyskanie do uprawy większego kawałka ziemi. To też nie spotykamy nigdzie na Zachodzie kwestji agrarnej w tej specyficznej formie, jaką ona przybrała na obszarach rosyjskiego imperjum. Niewspółmierność pożądania nowych obszarów do wzrostu kultury, zarówno całego państwa, rosyjskiego jak i jego warstwy włościańskiej na całym obszarze państwa ma bardzo wiele cech pokrewnych.

Żądza ziemi, właściwa warstwie włościańskiej całego świata, przy ciemności tej warstwy w państwie rosyjskiem, zobojętniła ją politycznie na wszystko, co na zaspokojenie tej żądzy wpływu niema.

Grupka posłów do pierwszej Dumy rosyjskiej rozprawiała w kuluarach b. żywo, delektując się wyrazami, które przebrzmiały na Zachodzie, a które po raz pierwszy w Rosji głośno wymawiać było wolno Więc swobody i osobiste wyznanie słowa. Chłop rosyjski, również poseł, przysłuchiwał się obojętnie zapytany o zdanie, o program polityczny odparł: „nasz program krótki: ziemia nasza, a my carscy i żeby nie było nikogo między nami,,, ani gubernatorów, ani sprawników, ani strażników. Tylko car i my". No a równouprawnienie, swobody? Co wy o nich myślicie?" „Wszystko to głupstwo. Jakto głupstwo?" „A głupstwo. Bo jak ziemia będzie równo podzielona, to będzie równouprawnienie, a jak nie będzie urzędników, to będzie i swoboda, bo kto wtedy komu co zabroni? Zresztą, nam swobody nie trzeba tylko ziemi, bo swoboda sama od ziemi idzie Kto ma, ten wolny, a kto niema, ten musi być niewolnikiem,, musi służyć".

Bolszewicy zagrali właśnie na tej żądzy ziemi i wygrali na razie Za ziemię chłopi zrzekli się łatwo cara, zwłaszcza, że z nim razem znikli gubernatory, sprawnicy i strażnicy To też nie kwapili się z popieraniem tak zwanych „białych armji", których zwycięstwo wiązało się w umyśle chłopa z powrotem gubernatorów i strażników i odebraniem ziemi.

To mimowolna dygresja do czasów powojennych. Wróćmy jednak jeszcze do przedwojennego okresu, aby wspomnieć o warstwie robotniczej. W słabo uprzemysłowionem państwie rosyjskiem nie była ona bierna, była jednak wyzyskiwana, przeważnie przez kapitał obcy, pozbawiona legalnych środków obrony, więc też i wrażliwa na hasła socjalne, przedostające się z Zachodu, a tłumione brutalnie przez władze rosyjskie. To też warstwa robotnicza jako najbardziej niezadowolona, stała się najwdzięczniejszem środowiskiem dla konspiracji rewolucyjnej, wyczekującej sposobnej chwili do działania — chwili słabości państwa.

Taką sposobną chwilą zdawała się być klęska państwa w niepopularnej wojnie japońskiej.

(D. c. n.)

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Dalsze wzmacnianie granicy przez Litwinów.

Pogłoski o stanie oblężenia.

Litwini wraz gęściej obsadzają wojskiem wszystkie miejscowości położone w pobliżu granicy polsko-litewkiej. Liczne oddziały wojska i nowo zwerbowanej straży przybyły na granicę i rozlokowały się w większych wsiach i miasteczkach. Wśród ludności chodzą pogłoski, że w prasie granicznym ma być wprowadzony stan oblężenia.

Przerwy w pracy przy eksploatacji puszczy Białowieskiej

prawdopodobnie nie będzie.

Wobec projektowanych zmian, jakie miałyby zajść przy eksploatacji lasów państwowych w puszczy Białowieskiej, powstała obawa nastąpienia przerwy w pracy, co spowodowałoby pozbawienie na czas pewien środków egzystencji większej ilości robotników zatrudnionych przy tej eksploatacji.

W związku z tem z ramienia B. Bloku Wsp. z Rząd. zwrócił się do wojewody białostockiego p. Kirsta prezes Grupy Regionalnej białostockiej B.B. W. z R. sen Roman celem zapobieżenia tej ewentualności. Wojewoda Kirst podzielił poglądy sen. Romana i wspólnie z nim został przyjęty w tej sprawie przez min. pracy i opieki społeczn. p. Prystora, który zkolei wyraził najdalej idące zainteresowanie i zrozumienie sytuacji robotników i przyrzekł przy rozważaniu sprawy porozumienia z koncernem eksploatującym puszczę lub też ew. przejęcia eksploatacji przez państwo—kwestję nieprzerywania pracy traktować jako czynnik pierwszorzędnej wagi, wobec czego należy się spodziewać, iż groźba przerwy w pracy będzie zażegnana.

Włóczęga „Wygi".

Grodno 7 lipca.

Dnia 20 czerwca o g. 9 rano, żegnana przez garstkę kolegów, z przystani wileńskiego AZSu. wyruszyła do Poznania łódź Kanadyjska Klubu Włóczęgów „Wyga". Skład jej załogi stanowili: kapitan Kilometr i majtek Robespierre. Drugi majtek. Amorek, pozostał narazie w Wilnie, zatrzymany przez rozmaite zbiegi okoliczności, a przedewszystkiem przez egzamin. Ekwipunek łodzi składał się z żagla (z masztem, oczywiście), steru i paru kanadyjskich łopatek, zostały natomiast wzgardzone wiosła na dulkach. Ta ostatnia okoliczność nastrajała żegnających żaglówkę pesymistycznie co do rezultatu podróży. Z pewnością nie dociągną! Opinjowali doświadczeni żeglarze. A jednak dociągnęli! Dziś z Grodna, po przebyciu siedmiuset z hakiem kilometrów, śmiało mogą wyglądać dalszych etapów podróży i mogą też stwierdzić że najgorsze już zostało poza nimi. A najgorsze było chyba wtedy, gdy nieskompletowana jeszcze załoga, (Amorek przybył dopiero po 6-ciu dniach żeglugi) musiała zrobić Wilję, na przestrzeni od Wilna do wsi Rybaki koło Smorgoń. (180 kilometrów w górę rzeki). Prąd Wilji, rafy i mielizny nastręczały dużo trudności, które potęgował wiatr, stale przeciwny, pomyślny jedynie na przeciąg kilku minut, gdy łódź mijała niektóre „centra" jak Michaliszki, Bystrzyca, Rybaki, t. zw. wiatr „reprezentacyjny". W Rybakach nastąpił przymusowy odpoczynek, oczekiwanie Amorka, po przybyciu którego nastąpił odjazd, a jednocześnie ostatni dzień pobytu na Wilji.

Za stacją Zalesie, obok miasteczka Zaskiewicze, powitano wystrzałem ujście długo wyglądanej rz. Uszy. Na samym wstępie mielizna; kapitan w roli Św. Krzysztofa ciągnie łódź po wijącej się zajadle rzeczce. Po przebyciu kilku dobrych kilometrów okazuje się że w prostej linji jesteśmy od ujścia oddaleni o kilkaset metrów. Tak było stale. Usza się pogłębiła, poszerzyła miejscami nawet, ale ze swego charakterystycznego kręcenia się nie zrezygnowała. W rezultacie odległość 28 kilometrów wzrosła do 80—90 klm. O przebyciu rzeki w ciągu jednego dnia trudno było nawet myśleć, zwłaszcza że w bagnach, przez które płynie, toruje sobie Usza kilka koryt, robiąc od czasu do czasu jakieś złośliwe koła i wykrętasy; raz nawet łódź się trochę zbłąkała: w pewnej chwili zauważono iż płynie się z prądem, zamiast pod prąd.

Nocleg romantyczny w namiocie na świeżo skoszonych stogach siana na bagnie. Zgóry i zdołu mokro, we środku zimno, jadło trochę niezbyt urozmaicone, brak chleba i t. p. Jest jedynie kasza, ugotowana z talentem przez Kilometra. Zrana wczesny odjazd i znów wędówka przez szare bagna i wiklinowe zarośla. Po brzegu jedyne ślady człowieka, to t. zw. „puńki" rodzaj stodółek do przechowywania siana. Niemal z pod łódki zrywają się stada kaczek, w górę unoszą się i hałasują czajki...

Wreszcie zdala widać Mołodeczno. Wielki entuzjazm. Nadomiar szczęścia pogoda się poprawia. Po kilkagodzinnym pobycie w tem wielkiem mieście (powiatowem!), odjazd z łodzią na wozie do Kopacz nad Berezynę, jako że jest dłuższa od Uszy, bardziej jest też rozmaita: mokre łąki, bagna, łąki suche, laski, lasy i pola zmieniają się kolejno. W dolnym biegu bardzo ładna, pozostawia po sobie miłe wspomnienia. Uciążliwym momentem podróży były zatarasowania rzeki przez spławiane drzewo. Trzeba było kilka razy przenosić łódkę na barkach załogi.

Dnia 2 lipca o godz. 15.30 ujrzano Niemen, narazie wąski, potem znacznie się rozszerzający. Prąd wolny, dno przeważnie piaszczyste (narazie), wymarzone miejsca do kąpieli. Już miejscowi ludzie nie tak bardzo dziwią się sportowej łódce — czasem tu pływają wioślarze ze Stołpców i Mostów. Brzegi Niemna nie posiadają wielkiego urozmaicenia. Częste piaszczyste plaże, porosłe miękkiemi liśćmi podbiału — częste też dąbrowy i bory sosnowe na dosyć wysokich zboczach.

Bliżej Grodna prąd staje się coraz szybszy, brzegi wyższe. „Wyga" robi przeciętnie 70—80 kilometrów dziennie, płosząc czaple (mnóstwo ich jest nad Niemnem) i rybitwy. Jeden dzień żeglugi jest uciążliwy ze względu na borykanie się z wiatrem przeciwnym: fale wcale spore, jakie rzadko na jeziorze Trockiem. Opóźnienie jednak wynikłe z tego powodu jest nieznaczne i już z rana dnia 7 lipca „Wyga", po raz pierwszy w ciągu podróży mając wiatr pomyślny, zawija do przystani W. K. W. „Grodno" aby tu zabrać listy i nieco wyremontować łódkę, gdyż rafy i kamienie przybrzeżne nieco uszkodziły płótno, którem jest obciągnięta.

W Grodnie nagła tragiczna depesza zdekompletowuje załogę, w dalszą drogę wyruszają tylko Kilometr i Amorek. Nastąpiło to dn. 8 lipca po reperacji łodzi.

Dalsza trasa: Niemen, Kanał Augustowski, Biebrzę, Narew, Bug, Wisłę, Bzurę, Ner i Wartę do Poznania.

Kilometrów jeszcze bardzo wiele, ale znacznie mniej uciążliwych.

Włóczędzy.

NOWOGRÓDEK

+ **Na zjazd burmistrzów i lekarzy sanitarnych woj. nowogródzkiego.** W Nowogródku odbędzie się w dniach 13 i 14 b. m. nitarnych z terenu województwa nowogródz-Zjazd burmistrzów i miejskich lekarzy sanitarnych z terenu województwa nowogródzkiego. Z ramienia wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego udaje się na ten Zjazd Naczelnik Wydziału Zdrowia dr. Rudziński.. (a)

Sprawa reklamowych „ubezpieczeń".

Zdarza się, że redakcje pism perjodycznych dla zwiekszenia poczytności pisma zapewniają swoim abonentom bezpłatne ubezpieczenie od wypadków, polegające na tem, że abonenci równocześnie z opłatą za prenumerate pisma za ten czas, za który tę opłatę uiścili mają prawo w razie nieszczęśliwego wypadku do odszkodowania.

Ubezpieczenie takie prowadzi wydawnictwo we własnym zakresie i samo za własne środki zapewnia abonentom odszkodowanie.

Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę, że ten spoaób ubezpieczenia abonentów w myśl przepisów o kontroli ubezpieczeniowej, jest niedozwolony i że działalność taka jako niekoncesjonowana działalność ubezpieczaniowa podlega karze aresztu do 6 mies. i grzywnie do 10 tyś. zł.

Abonenci pisma mogą być ubezpieczeni przez wydawnictwo ich pisma tylko w jednym z koncesjonowanych zakładów ubezpieczeniowych i na podstawie ogólnych warunków ubezpieczenia, zatwierdzonych przez państwowe władze nadzorcze.

Strój urzędowy dla sędziów i prokuratorów.

W „Monitorze" polskim z dnia 10 lipca ogłoszono rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości o wprowadzeniu tog i biretów jako stroju urzędowego dla sędziów i prokuratorów podczas rozpraw sądowych. Obszerne rozporządzenie zawiera dokładny opis długości i szerokości togi, kształt i wymiar kołnierza rękawów, żabotów i t. p.

Toga pierwszego prezesa Sądu Najwyższego ma kołnierz cały gronostajowy, mankiety z zielonego aksamitu, a żabot jedwabny zielony. Główka biretu robiona jest z zielonego aksamitu, a brzegi jego pokryty jest gronostajem.

Togi prezesów Sądu Najwyższego mają kołnierz cały z zielonego aksamitu i żaboty zielone. Togi sędziów Sądu Najwyższego mają żaboty czarne jedwabne.

Dalszy przepis określa dokładnie jakie mają być togi dla prezesów Sądów Apelacyjnych, Okręgowych, sędziów, asesorów i t. p.

Wódka narzędziem kradzieży

czyli jak naiwni są okradani przez „dobrych znajomych".

Ciągle mamy do notowania dziś prawie powszednie wypadki „nabierania" łatwowiernych przeważnie przybyszów z prowincji przez różnych rzezimieszków, rozsianych po ulicach miasta i jak sępy czyhających na łatwą zdobycz. Że forteli im nie braknie świadczą przeróżne sposoby, których używali i używają dla okradania swoich ofiar.

Do niedawna częstym był sposób wciągania takiej „ofiary" gdzieź do bramy lub ciemnego zaułka i tam „sprzedawania", zamiast pokazanego przedtem towaru pliki starych gazet lub zawiniątka brudnych ścierek, a nierzadkie też były i wypadki wprost wydzierania z rąk pieniędzy, następnie zaś znanemi już sobie przejściami ulatniania się w niewiadomym kierunku.

Nie brak też i naiwnych, którzy przez lekkomyślność dają się wciągać przez różnych przygodnych „znajomych" w ustronne miejsca, gdzie w sposób nietylko są okradzani, ale często wychodzą z ranami na ciele albo i wogóle tracą życie.

Dziś mamy do zanotowania znowu dwa takie wypadki:

W dniu 9 b. m. o godzinie 20 przy ul. Tivoli (na Antokolu) posterunkowy P.P. znalazł nieprzytomnego człowieka obok którego leżała stłuczona butelka od esencji octowej. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło chorego do szpitala żydowskiego. I tutaj okazało się co następuje: Jest to Bazyli Tułaj lat 18 zamieszkały w Lidzie. Przyjechał do Wilna 9 b. m. rano na kurację. Przechodząc ulicą Zawalną spotkał 2 nieznanych mu ludzi, którzy go zaciągnęli na wódkę i spoili do nieprzytomności. Kiedy otrzezwiał stwierdził brak 250 zł. co tak go to zmartwiło, iż usiłował odebrać sobie życie.

W tymże dniu zgłosił się do władz bezpieczeństwa niejaki Salomon Minikies z podobnem doniesieniem: w dniu 8 b. m. wszedł na śniadanie do piwiarni Icka Kilańskiego (Rudnicka róg Jatkowej). Podczas sniadania podszedł do Minikiesa Kilański w towarzystwie Saula Assa (Sofjaniki 2). Minikies wypił z nimi $^{1}/_{4}$ litra wódki i pod wpływem jej stracił przytomność. Kiedy w kilka minut później oprzytomniał kompanjonów jego już nie było, stwierdził też i brak portfelu, w którym było 210 dolarów i 300 złotych.

Rzecz oczywista, że na podstawie tych zeznań władze policyjne wdrożyły poszukiwania za oszustami i sądząc z dotychczasowej ich sprężystej działalności złodzieje zostaną ujęci. Naturalnie odpokutują w więzieniu, lecz pieniądze napewno nie wrócą.

Pamiętajcie przeto, naiwni, że ufać takim przygodnym „znajomym" nie można i należy ich się wystrzegać „więcej niż ognia", bo to są przeważnie złodzieje, którzy zyskawszy zaufanie chcą was później ograbić. (o)

KRONIKA

Czwartek 11 Lipca	Dziś: Piusa P.
	Jutro: † Jana Gwalberta.
	Wschód słońca—g. 2 m. 32.
	Zachód „ g 19 m. 40

ADMINISTRACYJNA

— **Konferencja naczelników władz niezespolonych.** W normalnem perjodycznem zebraniu naczelników władz niezespolonych II instancji i reprezentantów władz administracji ogólnej, odbytem pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza w dniu 9 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim uczestniczyli: wicewojewoda Kirtiklis, dowódca O. K. III gen. Litwinowicz, prezes Izby Skarbowej p. Malecki, delegat Prokuratorji Generalnej Kopeć, prezes Dyrekcji Ceł Lewakowski, prokurator Sądu Okręgowego Dębicki, zastępca kuratora nacz. Małowieski, dyr. Archiwum Studnicki, prezes Dyr. Lasów Szemioth, prezes Dyr. Poczt i Tel. Żółtowski, prezes Dyr. K. P. Staszewski, prezes O. U. Z. Łączyński, dyr. Okr. Dyr. Wodn. dr. Bosiacki, starosta grodzki Iszora, dyr. Tow. Ubezp. Rackiewicz, nacz. Okr. Legal. Narz. Miern. Sasinowicz, dyr. Oddz. Bank. Roln. Maculewicz, nacz. Urzędu Probiercz., zaś ponadto z ramienia Urzędu Wojewódzkiego naczelnicy Dworakowski, Szaniawski, Jocz, Rudziński, insp. starostwa Żyłko, kier. oddz. pers. Piotrowicz, kier. oddz. org. Remiszewski i inni.

Na zebraniu powyższem omówiono szereg spraw z dziedziny administracji, wymagających uzgodnienia pomiędzy wszystkimi działami administracyjnemi.

Pan Wojewoda omówił stosunki naszego województwa pod względem gospodarczym, kulturalnym i t. d. — Wygłoszono referaty i przeprowadzono dyskusję między innemi w następujących sprawach: przebiegu akcji pomocy ludności w powiatach, dotkniętych nieurodzajem zeszłorocznym, akcji sanitarnej, w sprawie wspólnych roków urzędowych celem udostępnienia ludności kontaktu z władzami bez wyzwania interesantów do siedziby starostw, w kwestji budowy domów urzędniczych, w sprawach prac Komitetu Regjonalnego, w sprawie wydawnictwa pod tytułem „Wilno i Ziemia Wileńska" i wiele innych. (o)

— **Przeciw paskarstwu.** Wobec ostatniej podwyżki cen cukru (9 zł. 50 gr. na worku) władze administracyjne postanowiły zwrócić uwagę na sklepy, sprzedające ten artykuł, w celu uniemożliwienia pobierania cen wyższych ponad ustalone. (o)

MIEJSKA

— **Likwidacyjne posiedzenie Kom. Marszu Szlakiem Batorego.** W dniu 9 lipca br. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim likwidacyjne posiedzenie przewodniczących sekcyj i kierownictwa II Marszu Szlakiem Batorego, odbytego w dniach 29 i 30 czerwca br. Na posiedzeniu tem zostały omówione wszystkie kwestje, związane z organizacją II Marszu Szlakiem Batorego oraz wyłonione wnioski w sprawie konieczności zmiany regulaminu marszu i regulaminu nagród przechodnich. Poza tem uchwalono jednogłośnie zwrócić się do Przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. z prośbą o wyrażenie podziękowania tej tradycyjnej imprezy sportowej województwa wileńskiego.

*

W związku z likwidacją prac, związanych z organizacją i przeprowadzeniem II Marszu Szlakiem Batorego Wileński Wojewódzki Komitet W F. i P. W. tą drogą składa podziękowanie następującym osobom:

PP. Prezesowi Dyrekcji Kolei Państwowych, Prezesowi Dyrekcji Poczt i Tel., Dyrektorowi Państw. Banku Rolnego, Dyrektorowi Lasów Państwowych, Dyrektorowi Robót Publicznych, Prezydentowi miasta Wilna, Staroście wileńsko-trockiemu, Komendantowi PP. miasta Wilna, inż. Stefanowi Szostakowskiemu, Marjanowi Bosiackiemu — za wypożyczenie samochodów i oddanie do dyspozycji kierownictwa marszu na czas trwania tegoż.

Panu Dowódcy 85 p. p. oraz personelowi strzelnicy w N. Wilejce — za doskonałe zorganizowanie strzelnicy i sprawne jej działania w czasie zawodów.

Panu Dowódcy 1 p. a. p. Leg. — za przyjęcie zawodników po powrocie do Wilna i ich wyżywienie w dniu 30. VI.

Panu Kierownikowi Rejonowej Int. I. — za umiejętne zorganizowanie akcji wyżywienia w czasie marszu.

PP. Lekarzom, biorącym udział w Komitecie Marszu — za ich troskliwą opiekę lekarską.

Komitetowi Marszu w Konstantynowie z ks. proboszczem Jaśkiewiczem na czele — za przygotowane przyjęcia zawodników i kierownictwa marszu.

Panu Komendantowi P. P. m. Wilna oraz PP. komendantom powiatowym P. P. w Wilnie i w Święcianach — za przygotowanie trasy marszu oraz oddanie do dyspozycji kierownictwa marszu kontrolerów-kolarzy, którzy za swą sumienną i gorliwą pracę zasługują na wyróżnienie.

PP. przedstawicielom polskiej prasy wileńskiej oraz krakowskiego Kurjera Ilustrowanego — za obecność na trasie marszu i poinformowanie społeczeństwa o przebiegu i wyniku marszu.

P. Romualdowi Kawalcowi — za bezinteresowne sfilmowanie Marszu.

Firmie „B-cia Jabłkowscy" — za urządzenie wystawy nagród.

Firmie „Mączyński i Adamowicz" w Wilnie — za ofiarowanie 3.000 porcyj kawy.

Firmie „Lejzor Gilerowicz — sklep spożywczy" — za ofiarowanie artykułów spożywczych.

Wszystkim członkom Komitetu wykonawczego z P. Prezydentem miasta Folejewskim na czele, oraz Kierownictwu Marszu z P. kpt. Kawalcem — za umiejętne przygotowanie i przeprowadzenie marszu.

Z POCZTY

— **Rada Pocztowa w Wilnie.** Władze pocztowe rozpatrują obecnie projekt powołania Rady Pocztowej, organizacji wzorowanej na istniejącej przy Wileńskiej Dyrekcji Kolej. Rady Kolejowej. Do Rady wchodziliby przedstawiciele Magistratu i sfer handlowo-przemysłowych. (o)

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie członków Kasy Oszczędn.-Pożyczk. przy Z. K. P.** Dnia 12 lipca r. b. o godzinie 18-ej w lokalu Z. K. P. w Wilnie, ul. Wiwulskiego Nr. 4 odbędzie się zebranie członków Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej przy Z. K. P. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności Kasy za lata 1927 i 1928. 2) Zatwierdzenie preliminarza na 1929 r. 3) Zmiana regulaminu Kasy. 4) Ustalenie odsetek od wkładów na 1929 r.. 5) Ustalenie odsetek od pożyczek i kosztów administracyjnych na 1929 r. 6) Wybór Zarządu Kasy ,7) Ustalenie wysokości pożyczek na udział. 8) Wolne wnioski.

— **Zebranie Tow. im. Jana Łaskiego.** W piątek, dnia 12 b. m. o godz. 7½ w lokalu T-wa Jana Łaskiego (Zawalna 1 — tamże lokal Polaków Kresowych, I piętro) odbędzie się zebranie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: I. Referat o zjeździe regjonalnym w Królewcu Wszechświatowego Związku Współpracy Pokojowej Kościołów i o wygłoszonych tam referatach w sprawie stosunków polsko-litewskich. II. Ewentualna dyskusja. III. Krótkie sprawozdanie o znalezionych w Królewcu materjałów do historji Wilna i reformacji na Litwie.

Referaty pod I i III wygłosi p. Wacław Gizbert-Studnicki, który był jednym z korreferentów w Królewcu.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Zatrudnianie nieletnich.** Inspektorat Pracy wobec stwierdzenia zatrudniania młodocianych dziewcząt i chłopców w zakładach rozrywkowych, sprzedających alkohol, zadecydował wzbronić przyjmowanie młodocianych jako sprzeczne z obowiązującemi ustawami. (o)

RÓŻNE

— **Zjazd Lekarzy i Przyrodników.** We wrześniu r. b. w dniac od 26 do 29 odbędzie się w Wilnie XIII Ogólno-Polski Zjazd Lekarzy i Przyrodników, drugi w Odrodzonej Polsce. Spodziewane jest przybycie tysiąca kilkuset uczestników z wszystkich ziem polskich. Poprzedni zjazd odbył się przed czterema laty w Warszawie i wyznaczył Wilno na miejsce Zjazdu w roku 1929. (o)

— **Odpisy akt sądowych.** Władze sądowe w Wilnie otrzymały cyrkularz, który reguluje sprawę sporządzania odpisów z akt.

Na żądanie zainteresowanych winne być sporządzane odpisy z akt sądowych, za co pobiera się opłatę w wysokości 60 groszy za stronę odpisu i 1 złoty, jeśli chodzi o odpisy tabel lub akt w języku innym niż sądowy, lub używanym w sądach na mocy ustaw szczególnych. (o)

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

Występy Zofji Jaroszewskiej. Dziś po raz drugi „Pygmaljon" Shawa z Zofją Jaroszewską. Obecne wieczory Teatru Polskiego należą do najudatniejszych w sezonie. Sala Lutni rozbrzmiewa codziennie rzęsistem oklaskami pod adresem wszystkich wykonawców z uroczą Zofją Jaroszewską na czele, która wprost porywa swą kreacją. Świetnym jej partnerem jest Wytwicz-Wichrowski.

— **„Ewa bez zasłon".** Trzecią i ostatnią kreacją Zofji Jaroszewskiej będzie „Ewa bez zasłon".

— **Koncerty Symfoniczne w Ogroddzie po-Bernardyńskim.** Dziś, w czwartek, dnia 11-go lipca odbędzie sięę koncert symfoniczny pod dyrekcją Zygmunta Dołęgi. W programie: Morskie Oko, uwertura Koncertowa, Zygmunt Noskowski, Step Szkic z Azji Centralnej. Aleksander Borodin. Symfonja Nr. 2, B. Kalinnikow, uwertura do op. (Der fliegende Holländer) Ryszard Wagner.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

CZWARTEK, dnia 11 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu z Warsz. i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Wieści z P. W. K. w Poznaniu. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 16.20 do 16.30: Program dzienny i repertuar. 16.30 17.15: Audycja z Krakowa dla młodzieży „Bajki Mińskie" w radjofon. Leny Zelwerowiczówny. 17.15—17.25: Chwilka litewska. 17.25—17.50: Transm. z Warszawy. „Wśród książek" — wygł. prof. H. Mościcki. 17.50—18.00: Wieści z P. W. K. w Poznaniu. 18.00—19.00: Transm. z Warsz. Koncert kameralny. 19.0—19.25: Pogadanka radjotechniczna. 19.25—29.45: Tygodniowy przegląd filmowy. 19.45—20.00: Program na dzień następny, komun. i sygnał czasu z Warsz. 20.00—20.30: Audycja literacka „Bunt" — Villiers de L'Isle Adama, w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 20.30—22.45: Transm. z Warsz. Koncert utworów Czajkowskiego. Po koncercie komun. P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Polonja".

PIĄTEK, dnia 12 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50 do 13.00: Wieści z P. W. K. w Poznaniu. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 17.00—17.20: Program dzienny, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 17.20—17.50: Odczyt literacki p. t. „Sienkiewicz a Szekspir" — p. Zygmunt Falkowski. 17.50—18.00: Wieści z P. W. K. w Poznaniu. 18.00—19.00: Transmisja koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19.00—19.25: „Czego ludzie nie wymyślą" — opowie dzieciom Wujcio Henio. 19.25—20.00: Audycja wesoła: „Wielki szlem", zradjof. nowela Kazimierza Glińskiego, wyk. Z. D. R. W. 20.00—20.05: Sygnał czasu z Warsz. Program na dzień nast. i komunikaty. 20.05—20.30: Odczyt p. t. „Odżywianie niemowląt" — wygł. dr. Zienkiewicz. 20.30—22.00: Koncert symfoniczny z Warszawy. 22.00—22.45: Komunikaty: P. A. T. i inne z Warszawy. 22.45: „Spacer detektorowy po Europie" (retransm. stacyj zagranicznych przez Salon Philipsa w Wilnie).

Z Sądów

TAJEMNICZA ZBRODNIA W ZAŚCIANKU.

Policjanci wytropili, ale nie mordercę. — Niesłusznie oskarżony wieziony był przez 10 miesięcy.

Zaścianek Sadniki Leśne gm. szumskiej pow. wil.-trockiego w nocy na 24 sierpnia r. ub. był widownią tajemniczej tragedji, ktorej ofiarą padł gospodarz Bronisław Milewicz.

Poprzedzającego krytyczną noc wieczoru po spożyciu kolacji śród rodziny Milewicz, jak zwykle, udał się do stodoły na spoczynek po pracy.

Jego żona Emilja oraz siostra Joanna Klukowska, uporawszy się z gospodarką, a między innemi i zamknięciu na kłódkę obory z krową, czego dokonała Milewiczowa, również położyły się w izbie do snu.

Nad ranem, między godz. 2 a 3, Klukowska podniosła się, by przyszykować towar, przeznaczony na sprzedaż w Wilnie. W tym celu zdjęła wiszący w umówionem miejscu na ścianie klucz od obory i udała się na podwórze.

Jakież było jej zdziwienie, gdy na drzwiach obory nie znalazła kłódki a po wejściu do wnetrza skonstatowała, iż krowa ulotniła się.

Obudziła szwagierkę i zakomunikowała o wypadku. Tchnięta złem przeczuciem Milewiczowa pobiegła do stodoły, lecz męża też nie znalazła jedynie na sianie leżał rewolwer, z którym mąż nigdy się nie rozstawał.

Zaalarmowano sąsiadów, z których Franciszek Tołoczko i Telesfor Petrulewicz udali się na poszukiwania do pobliskiego lasu, skąd niebawem wrócili z wiadomością, że odnaleźli Milewicza, leżącego bez życia, a opodal u drzewa przywiązaną krowę.

Natychmiast obudzono mieszkającego w sąsiedztwie Antoniego Borowskiego, którego wysłano konno do najbliższego urzędu pocztowego, by przez telefon wezwał z posterunku w Kowalczukach policję.

Po kilku godzinach zjawił się st. posterunkowy Harasimowicz i przystąpił do prowadzenia śledztwa.

Na miejscu zbrodni, obok zwłok odnaleziono czapkę zamordowanego, kawałki łożyska od karabinu, łuskę wystrzeloną i jeden nabój. W odległości 200 kroków przywiązana była krowa. W stodole, gdzie spał Milewicz, znaleziono wszystko w porządku.

Z zebranych informacyj policjant wywnioskował, iż Borawski pozostaje w bliższych stosunkach z żoną zamordowanego oraz i ten szczegół, że Borawski miał nabyć od Milewicza 2 ha ziemi, wpłacił na poczet należności 300 zł., lecz do tej pory nie załatwione były formalności, czego od pewnego czasu domagał się Borawski.

Wyniki tego wywiadu skierowały podejrzenia policji na Borawskiego, którego poddano indagacji. Zapytany, gdzie spędził noc, oświadczył, że pilnował pasącego się na łące konia i powrócił do domu dopiero nad ranem. Powołał się przytem na innych pastuchów, którzy jednak nie potwierdzili, by widzieli go na pastwisku.

Pozatem jako obciążające poszlaki posłużył funkcjonarjuszom policji sznur, którym przywiązana była krowa uprowadzona oraz spodnie, na których odnaleziono drobne ślady krwi ludzkiej.

Na miejsce sprowadzono policyjnego psa „Gniewa", który po obwąchaniu zwłok, poprowadził do miejsca, gdzie była uwiązana krowa, następnie powrócił do trupa, skąd drogą pobiegł do chaty Milewicza i wreszcie skierował się do domu Borawskiego. Z kolei powrócił na teren zbrodni, gdzie zgromadzeni byli okoliczni mieszkańcy, koło których przeszedł obojętnie, a kiedy doszedł do Borawskiego — zaszczekał.

Te dane wystarczyły, by Borawskiego obciążyć zbrodnią morderstwa, aresztować i postawić w stan oskarżenia.

Wczoraj Antoni Borawski stanął przed III wydziałem karnym sądu okręgowego, w składzie pp. sędziów: K. Kontowtta (przewodniczący), Brzozowskiego i Jacewicza.

Oskarżony kategorycznie wyparł się winy, wobec czego sąd przystąpił do badania świadków, wezwanych w liczbie 30.

Świadkowie zeznawali różnie, w każdym razie nic kategorycznego nie wnieśli.

Kilku policjantów, biorących udział w śledztwie, śród których nie było ani jednego oficera, popierali z widocznym uporem swe tezy. Badany przodownik Feliks Kolatowicz, trener psów, opowiadał, jaki miał przebieg zarządzony eksperyment z „Gniewem".

Okazało się, iż przed sprowadzeniem czworonożnego wywiadowcy, zwłoki były dotykane i przewracane przez wieśniaków i policjantów, miejsce zbrodni wydeptane, a przedmioty rozrzucone i naruszone.

Przodownik Kolatowicz, miast dać psu do obwąchania przedmioty, któremi posługiwał się zbrodniarz, jak np. kolbę karabinu, doprowadził „Gniewa" do nieboszczyka, poczem pies począł biec za śladem, lecz nie wiadomo czyim, czy zbrodniarza, czy też, co jest logiczniejsze, Milewicza przed rozegraniem się tragedji.

Wogóle cały przewód sądowy, trwający przez cały dzień do późnego wieczora, nie dostarczył materjału dowodzącego winy podsądnego. Podprokurator p. Korkuć podtrzymywał oskarżenie, natomiast obrońca z urzędu apl. adw. p. Tejtel dowodził, iż podsądny jest ofiarą nieudolnego śledztwa pierwiastkowego.

Sąd po krótkiej naradzie podsądnego Antoniego Borawskiego uniewinnił, nakazując natychmiastowe zwolnienie go z aresztu, gdzie przesiedział od dn 24 sierpnia 1928 r.

Morderca właściwy ciągle zażywa wolności bezkarnie.

Ka-er.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Nowy rząd estoński.

Gabinet p. Strandmanna.

TALLIN, 10.VII (Pat). P. Strandman, przywódca Partji Pracy, utworzył nowy gabinet koalicyjny. opierający się na 5 partjach mieszczańskich, którego skład jest następujący: prezydjum — Strandman; spraw zagranicznych — Lattik (ludowiec chrześć.); gospodarstwo narodowe—Zimmermann, (partja nowych fermerów); obrona narodowa — Köster (partja nowych fermerów); sprawiedliwość i sprawy wewnętrzne — Kalbus (partja pracy); komunikacja — Juerman (partja chłopska); oświata i opieka społeczna — Kühnerson (partja chłopska); rolnictwo—Kerem (ludowiec). Z pośród wzmiankowanych ministrów trzech wchodziło w skład gakinetu poprzedniego, m. in. minister Lattik. Koalicja rządowa będzie rozporządzała w parlamencie 61 głosami na ogólną liczbą 100-u.

Votum zaufania uchwalone.

TALLIN. 10.VII (Pat). Dziś o godz. 5 pp. parlament estoński uchwalił votum zaufania gabinetowi Strandmana 62 głosami przeciwko 26 głosom socjaldemokratów i partji robotniczej. Oprócz estońskich partyj mieszczańskich za gabinetem głosowały frakcje: niemiecka, rosyjska i szwedzka, a także grupa gospodarcza, do której należą właściciele domów, handlowcy i przemysłowcy.

Wyniki wyborów do parlamentu estońskiego.

HELSINGFORS, 10.VII (Pat). Dotychczasowe wyniki wyborów do parlamentu są następujące: agrarjusze zdobyli 7 mandatów, komuniści 3, szwedzi—1 mandat, socjaliści—1. Partja koalicyjna straciła na rzecz progresistów 3 mandaty.

Konferencja w sprawie zmiany ordynacji wyborczej w Anglji.

LONDYN. 10.VII (Pat.) Dnia 8 b. m. odbyła się konferencja z udziałem Mac Donalda, Baldwina i Lloyd Georga'a, poświęcona sprawie zmiany ordynacji wyborczej, o której wspomina mowa tronowa.

Pozatem gabinet po naradzie z przywódcami partji konserwatywnej i liberalnej postanowił, że ankieta w sprawie ordynacji wyborczej przybierze postać komitetu parlamentarnego, w którym wszystkie stronnictwa będą reprezentowane.

Deklaracja nowego rządu japońskiego.

TOKJO, 10-VII. (Pat). Nowy rząd ogłosił deklarację, w którpj między innemi zapowiada, że uczyni wszystko, co tylko będzie w jego mocy, ażeby otrzymać przyjazne stosunki z Chinami oraz, że udzieli wszelkiej pomocy, ażeby umożliwić Chinom osiągnięcie słusznych postulatów.

Pozatem nowy rząd japoński uczyni wszystko, co tylko jest możliwe, aby współdziałać w sprawie rozbrojenia z zastrzeżeniem, aby nie zmniejszyć przez to bezpieczeństwa narodowego. Rząd ma zamiar zmniejszyć rozchody państwowe we wszystkich resortach, nie wyłączając armji i marynarki.

Szczegóły wykrycia spisku w Rumunji.

BUKARESZT, 10-VII. (Pat). Agencja Rador podaje: Sledztwo w sprawie przygotowywanego spisku trwa w dalszym ciągu. Strwierdzono, że b. pułkownik Stoica, osobistość nie ciesząca się zbytnią powagą, usiłował od dwóch miesięcy stworzyć organizację t. zw. faszystowską. Syn jego inż. Stoica kierownik oddziału w warsztatach aeronautycznych przy arsenale wojskowym wszedł do tej organizacji i wciągnął do niej 4 inżynierów, oficerów oraz kilku pracowników warsztatu. Władze były poinformowane o należeniu ich do organizacji.

Ostatnio przywódcy organizacji zwołali dwa nocne zebrania, na które członkowie mieli się stawić zbrojnie. Ponieważ sprzeciwiało się to obowiązującym ustawom, władze zarządziły w ubiegłą sobotę aresztowanie członków organizacji. Aresztowano ogółem 28 osób.

Kongres w Bellinzonie a „Myśl Narodowa".

W nr. 27 „Myśli Narodowej" K. Klin podjął walkę z postępowym odłamem nauczycielstwa polskiego (zorganizowanego w Związku Zaw. Nauczycielstwa Szkół Powsz.). W polemice swej nawiązuje do znajdującego się w Nr. Nr. 18 i 19 „Głosu Nauczycielskiego" sprawozdania z Kongresu Federacji Stowarzyszeń Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Bellinzonie.

Ponieważ publicysta z „Myśli Narodowej" propagowanie uchwał Kongresu w Bellinzonie nazywa działaniem na rzecz „obcych ajentur", warto scharakteryzować owe tak dalece rzekomo godzące w polskość uchwały.

Obejmują one sprawy wykształcenia nauczycieli, szkoły jednolitej, pracy szkoły na rzecz zgody i pokoju świata. oraz ustosunkowania się szkoły do dzieci z różnych środowisk. Kongres, wychodząc z założenia, że „każde dziecko. bez względu na jego pozycię społeczną, ma prawo do pełni wykształcenia", zmierza do stworzenia w ramach szkoły demokracji, rzecz prosta—w ideowem, nie zaś politycznem słowa znaczeniu.

Zmierzającym do tych wytycznych „obcym ajenturom" autor chce przeciwstawić „własną myśl pedagogiczną, wynikającą ze zrozumienia rzeczywistości polskiej i jej potrzeb, a przeciwstawiającą się w poświeceniu ich dla utopji".

Do punktu ostatniego uchwał Kongresu autor przywiązuje szczególną uwagę, gdyż cytuje go w dosłownem brzmieniu.

„Szkoła powinna być tak zorganizowana i urządzona, aby w niej znaleźć się mogły dzieci wszystkich rodziców bez względu na wyznanie, czy światopogląd, i by w szkole tej z powodu światopoglądu, czy wyznania rodziców dziecko nie było narażone na przykrości".

Gzy zdaniem autora ta zasada sprzeczna jest z „realnemi potrzebami" społeczeństwa polskiego, czy też otwiera wrota „obcym ajenturom". Na ten czy inny zarzut odpowiedź jedna: ależ to, czego domaga się wymieniony punkt uchwały, to najprymitywniejsze zasady humanitaryzmu, abstrahując od których, stoczylibyśmy się przecież do poziomu sposobu myślenia epoki saskiej.

Dalej wytyczna kongresu, zmierzająca do tego, by nauczycielstwo propagowało zasady pokoju i zgodnej współpracy narodów, oraz, by wprowadzić w szkołach naukę o Lidze Narodów. Gdzie, jak gdzie, ale tu—to już napewno kryją się owe zachłanie plany „obcych ajentur"! Czy doprawdy—należy zapytać—zasady pokoju i współpracy narodów sprzeczne są z „realnemi potrzebami" społeczeństwa polskiego, czy raczej nie idą właśnie po linji tych dobrze zrozumianych „realnych potrzeb". A dalej—nie miejsce tu na rozstrząsanie politycznego znaczenia Ligi Narodów, gdyż to przekraczałoby ramy tego tematu; ale z pewnością nastawianie umysłu dziecka na jej założenia etyczne, tak dalece duchowi unij polskich bliskie, nie będzie niczem ani nierealnem, ani.. szkodliwem dla Polski. Niezawsze szerszy horyzont humanitaryzmu utożsamia się z utopją, jak również niekażda krótkowzroczność jest odczuciem „realnych potrzeb" społeczeństwa.

Ale Klingowi chodzi nietylko o rzekomy zamach na „realne potrzeby" Polski, nietylko o otwieranie wrót wrogim rzekomo Polsce wpływom. Drażni go i to, że nauczycielstwo szkół powszechnych jako ostatni etap swego wykształcenia określa sobie ukończenie uniwersytetu (uwzględniając zresztą nieuniknione odchylenia od tego ideału w aktualnych warukach). Tu warto przypomnieć, że nauczycielstwo szkół powszechnych w państwach skandynawskich już stoi na poziomie tego ideału, a w Polsce, choć jeszcze doń daleko, nierzadkie są przecież objawy samorzutnego parcia nauczycieli szkół powszechnych do wyższych szczebli wiedzy. niż te, do których prowadzi seminarjum.

Józef Żmigrodzki.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O.

W m-cu czerwcu 1929 r.

Miesiąc czerwiec wykazuje dalszy bardzo znaczny wzrost zarówno liczby oszczędzających w P. K. O. jak i kapitału złożonego na książeczkach oszczędnościowych.

W ciągu miesiąca sprawozdawczego wydała P. K. O. 11.521 nowych książeczek oszczędnościowych.

Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. osiągnęła, łącznie z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji, na koniec miesiąca czerwca imponującą cyfrę 355.177 książeczek.

Kapitał oszczędnościowy pomimo spłacania jednej lokaty w kwocie 1.500.000 zł. poza zwykłemi spłatami zwiększył się w ciągu tego miesiąca o zł. 2.703.514, osiągając na ultimo czerwca r. b. łączną kwotę zł. 141.867.822.

Ogólna suma obrotów na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O. osiągnęła w tym czasie sumę 29,5 miljonów zł., zaś ilość załatwionych pozycji wpłat i wypłat 164 tys.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

We Włoszech o sytuacji w Europie.

Włoski dziennik „Il Popolo d'Italia w art. wst. wyraża pogląd, że Europa dąży do katatsrofy, gdyż grozi jej z jednej strony bolszewizm, z drugiej potęga gospodarcza Stanów Zjednoczonych, a z trzeciej niebezpieczeństwo ras kolorowych. Europa jest w tem położeniu. zdaniem autora, bezradna, gdyż najważniejsze jej państwa są za słabe wewnętrznie, żeby się mogły tym niebezpieczeństwom zewnętrznym przeciwstawić. W Anglji rządzi Labour Party, lawirująca między etykietą dworu a naciskiem lewicy socjalistycznej, posługując się obłudą. Nie więcej mogliby zrobić konserwatyści bezczynni w dziedzinie spraw społecznych, tak ważnych w państwach nowoczesnych. Korzysta z tego Mac Donald, prowadząc politykę rozbrojenia, która ze stanowiska angielskiego oznacza zupełną abdykację. Francja stoi przed zagadką opanowana przez płytką demokrację, zwracającą uwagę tylko na niebezpieczeństwo bezpośrednie. Żeruje na tem bolszewizm, przeprowadzając rozkład społeczeństwa i państwa. Znacznie silniejsze sa Niemcy, które wiedzą, do czego dążą. Korzystają z dojścia do władzy Labour Party i z pomocą gospodorczej Ameryki, powracają one do zasady, że układy są świstkiem papieru i przyznają planowi Young'a trwałość najwyżej do 10 lat. Odbudowując się pod wwzględem gospodarczym w 10 lat po doznanej klęsce stawiają sprawę zwrotu kolonij. Hiszpanja pod jednolitem kierownictwem wzmacnia się, ale nie ma znaczenia pod względem politycznym, gdyż prowadzi politykę zachowawczą. Inne państwa europejskie są zależne od jednego lub drugiego z państw większych, a każde z nich ma trudności gospodarcze i etnicze, zwłaszcza państwa powstałe po wojnie.. Wśród tych państw bez inicjatywy wyróżniają się tylko dwa państwa o sile, wyładującej się nazewnątrz: Z. S. R. R. i Włochy. Z. S. R. R. jest siłą o umysłowości raczej tatarskiej, niż socjalistyczno-demokratycznej i może doprowadzić do wieloletniego rozstroju całą Europę. Jedyną antytezą bolszewizmu są Włochy. o których autor obiecuje napisać innym razem.

SPORT

Otwarcie basenu pływackiego Wil. O. Z. P.

Wileński Okr. Zw. Pływacki otwiera w dniu 14. VII. b. r. przy ul. Sołtańskiej Nr. 6 letni basen pływacki, wybudowany przy pomocy technicznej pionierów 1 D. P. Leg. pod kierownictwem mjra Ożoga, szefa saperów 1-ej dywizji. Basen, o wymiarach 50×18, będzie udostępniony klubom pływackim m. Wilna.

Na otwarcie przewidziane są zawody dla członków wil. tow. sp., zarejestrowanych w P. Z. P.

Program tych zawodów, które odbędą sie o godz. 17 na nowym basenie, przewiduje: biegi panów: 100 mtr. styl. dowoln., 100 mtr. na wznak, 200 mtr. styl. klas. i 1500 mtr. styl. dowoln.; biegi pań: 100 mtr styl. dow. i 100 mtr. na wznak — skoki z trampoliny oraz mecz piłki wodnej (waterpolo).

Termin zgłoszeń do dnia 13. VII. b. r.

Wycieczka do źródła Wilji.

Z inicjatywy T-wa Ligi Rzecznej i Morskiej w dn. 16 b. m. wyrusza z Wilna w górę Wilji na łodzi własnej konstrukcji osada, złożona z pp. Jana Stralla (komandor), d-ra Jana Szyszkowskiego, Feliksa Abramowicza i Hieronima Dabkusa.

Trasa wynosi w obie strony 600 klm. i biec będzie około Wilna, Niemenczyna, Pobdrodzia, Michaliszek, Niestaniszek, Łodziszek, Smorgoni, Zaskiewicz i Wilejki aż do początku rzeki.

Podróż obliczona na 2 tygodnie. **Kr.**

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Uwzięli się by podpalić.** W dniu 9-go b. m. Mendel Blacher (Subocz 41) doniósł władzom bezpieczeństwa, że przed dwoma tygodniami nieznany sprawca usiłował podpalić jego dom, lecz spłoszony, uciekł. Blacher wówczas władzom o tem nie donosił. W dniu 7 b. m. o godzinie 16 również nieznany osobnik podpalił dom od strony podwórza. Ogień natychmiast dostrzeżono i domownicy ugasili go własnemi siłami. Blacher strat żadnych nie poniósł. (o)

— **Wpadł pod pociąg.** W dniu 9 b. m. pociągiem osobowym, przybyłym z Królewszczyzny do Wilna przywieziono zwłoki Jana Apanasewicza, mieszkańca wsi Chudowce gminy łyntupskiej, powiatu postawskiego. Apanasewicz z niewyjaśnionej dotąd przyczyny koło stacji Łyntupy wpadł pod koła tego pociągu i w czasie przewożenia do Wilna — zmarł. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. (o)

— **Wpadł do Wileńki.** W dniu 9 b. m. Feliks Jasimowicz (Zarzecze 16), chory na padaczkę, idąc brzegiem rzeki Wileńki, dostał ataku i stoczył się z wysokiego brzegu w nurty rzeki. Spostrzegł to posterunkowy P. P. Łęgowski, wydobył chorego z wody i odwiózł do domu pod opiekę rodziny. (o)

— **Kradzież.** W dniu 9 b. m. z niezamkniętego mieszkania Zenobji Tymińskiej (Antokolska 66) skradziono, według jej doniesienia, złoty pierścionek i 3 pary pantofli, ogólnej wartości 450 złotych. O kradzież podejrzewa Tymińska osobnika, sprzedającego papier do tępienia much. (o)

— **Włamanie do sklepu.** W dniu 9 b. m. Bluma Lewitowicz (Stefańska 21) doniosła policji, że w nocy z 8 na 9 b. m. ze sklepu Lewitowiczowej, mieszczącego się w tym domu, skradziono 30 kg. herbaty i 50 kg. czekolady na sumę 800 złotych. Sprawcy przedostali się do sklepu, jak twierdzi Lewitowiczowa, przez drzwi frontowe po otwarciu kłódek podebranymi kluczami. (o)

— **Wypadki za dobę.** W ciągu ostatniej doby policja interewenjowała w 57 wypadkach. W tem było 10 wypadków drobnych zakłóceń spokoju i opilstwa 23, przekroczeń przepisów administracyjnych 4, sanitarnych 7. o ruchu kołowym 9, kradzieży 7, dręczenie zwierząt 1, porwanie ubrania przez psa 1.

W dniu 9 b. m. asystent Wł. S., zam. przy ul. Raduńskiej zameldował policji, że w nocy z 7 na 8 b. m. w domu publicznym przy ul. Beliny, skradziono mu 100 dolarów i 300 złotych.. Jako podejrzaną o kradzież przyaresztowano pewną kobietę lekkich obyczajów lecz skradzionych pieniędzy nie odnaleziono. (o)

GIEŁDA WARSZAWSKA z dn. 10. VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY.

Dewizy: Nowy York 8,90. Holandja 358,23. Londyn 43,26½. Włochy 46,66. Paryż 34 91. Praga 26,38½. Szwajcarja 171,52. Wiedeń 129.30. Berlin 212,40. Gdańsk 173. Budapeszt 155.50. Rubel złoty 4.59. Dolar prywatnie 8,88¼.

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 105,75 — 106,50. Dolarówka 62,75 — 63,25. 6% dolarowa 83,50 — 83. 10% kolejowa 102,50. 5% konwersyjna 46. 7% stabilizacyjna 91,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Kraj. 94. Te same 7% — 83,25. 4½% ziemskie 48,25. 8% warszawskie 67 — 66,75 — 67. 5% warszawskie 52,25.

Akcje: Bank Dyskontowy 126. Polski 159. Związku Spółek 78,50. Firley 52,50. Sole potasowe 32. Lilpop 28,75. Modrzejów 23. Ostrowiec 75. Parowozy 25. Starachowice 26,50. Zieleniewski 122 — 124.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 13 lipca 1929 r. o godzinie 10 rano w domu № 14 przy ulicy Trockiej odbędzie się licytacja różnego rodzaju sprzętów domowych zasekwestrowanych u poszczególnych płatników w celu pokrycia zaległości podatkowych.

Zaznacza się, że od nabywców z licytacji broni myśliwskiej wymagane będzie posiadanie pozwolenia na broń.

1986 Magistrat m. Wilna.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.